

Produkcja przem. skórzanego w kwietniu br.

Kwietniowa produkcja przemysłu garbarskiego w Polsce wykazała wzrost przeróbki skór surowych, których wyprodukowano 2.640 ton, wykonując plan w 103 proc. M. inn. plan produkcji skór podszewkowych wykonano w 111 proc., skór futłowych w 98 proc., pasowych w 140 proc., wierzchnich w 110 proc. oraz skór rękawiczniczych w 115 proc.

Produkcja obuwia w kwietniu wynosiła 397,5 tys. par obuwi skórzanego i 285,4 tys. par obuwi nieskożzanego, tj. razem 682,9 tys. par (103 proc.).

Plan produkcji artykułów technicznych wykonano w 122%, chemikaliów i garbarskich w 149 proc., rękawiczek skórzanых w 103 proc.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDAŃSK, GDYNIA — NIEDZIELA, 23 MAJA 1948 R.

Nr 140 (332)

Dziś 8 str.

Cena 5 zł.

Wydanie D

GDANSK

PL. ARMII CZERWONEJ
Red. Naczelny: przysięga
dni powszednie w godz. 8-14
Sekretarz Redakcji w godz.
12-13. Telefon: Red. —
316-72; sekretarz redakcji —
316-90; pernumerata i kol
portaz — 316-23; ogłoszenia
— 412.

GDYNIA

1 Armii (Starowiejska) 80,
tel. 14-72. Redakcja przy-
muje w godz. 9 — 10.

Antypolskie stanowisko Watykanu jest sprzeczne ze stanowiskiem katolików-patriotów Uchwała Polskiego Związku Zachodniego

Dnia 20 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej i Plenum Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Naczelnej PZZ, wicemarszałka BARCIKOWSKIEGO i prezesa Zarządu Głównego PZZ wiceministra J. DUBIELA.

W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie Zarządu Głównego z wiceprezesami: wojewodą Arka - Bożkiem, wojewodą mgr. Szlapezyńskim i sekretarzem generalnym Polskiego Związku Zachodniego dr Czesławem Pilichowskim.

Na zebraniu tym zostało przyjęte sprawozdanie sekretarza generalnego z działalności PZZ za I kwartał 1948 r. oraz zaakceptowany plan działalności na najbliższe półrocze.

Do najważniejszych zadań, jakie PZZ ma do wykonania należy uświadomienie społeczeństwa polskiego o niebezpieczeństwie odbudowy imperializmu i rewizjonizmu niemieckiego przez imperializm anglosaski, który podważa nasze prawa do Ziemi Zachodnich usiłując niszczyć podstawy pokoju światowego.

Polski Związek Zachodni zwrócił również dużą uwagę na sprawę zespołnienia ludności Ziemi Odzyskanych w jednolite społeczeństwo polskie i usunięcie pozostałości germańskiej polityki narodowościowej na Ziemiach Zachodnich.

Prezydium Rady Naczelnej zajęło się również sprawą pogłębiania i poszerzenia współpracy z Ligą Morską. Następnie zostało określone stanowisko Polskiego Związku Zachodniego w sprawie listu Papieża Piusa XII z marca br. do biskupów niemieckich:

„W liście do biskupów niemieckich z dnia 1 marca 1948 r. Papież Pius XII niedwuznacznie wypowiada się po stronie niemieckich dążeń rewizjonistycznych w stosunku do polskich odzyskanych Ziemi Zachodnich. Nazywa je ziemiami niemieckiego wschodu, popiera wyraźnie postulat rewizji polskiej granicy zachodniej, zapewnia Niemcom o swej czynnej pomocy na gruncie politycznym w tym kierunku.

W ten sposób Papież przyłącza się do znanych wystąpień anglosaskich imperialistów przeciw naszej granicy zachodniej, które spotykały się już z należytą odpową ze strony Narodu Polskiego.

Oddzielając ściśle sprawy wiary i kościoła od spraw polityki, Polski Związek Zachodni, w którego szeregach w większości znajdują się katolicy, zwłaszcza spośród polskiej ludności rodzimej Ziemi Odzyskanych, wyraża jak najbardziej stanowczy protest przeciw temu antypolskiemu stanowisku Watykanu. Fakt ten dotknął do głębi cały Naród Polski, w

szczególności szerokie rzesze katolików polskich.

Oburzenie Narodu Polskiego jest tym większe, że stanowisko Papieża w obronie rzekomo pokrzywdzonych Niemców rażąco odbiega od obojętnego stanowiska, jakie Watykan w okresie wojny zajmował wobec bestialskich zbrodni popełnianych przez faszystów niemieckich na Narodzie Polskim.

Polski Związek Zachodni zdaje sobie sprawę z tego, że polityka Watykanu nie jest identyczna z religią i stoi w sprzeczności ze stanowiskiem, jakie w sprawie naszej granicy zachodniej zajmuje patriotyczne społeczeństwo katolickie w Polsce. Stanowisko Watykanu odbiega także od patriotycznej postawy większości katolickiego duchowieństwa polskiego w okresie okupacji i dlatego oczekujemy, że duchowieństwo polskie przeciwstawi się wrogiemu najistotniejszemu interesom Narodu Polskiego stanowisku Watykanu.

Została również podjęta rezolucja

w sprawie walki narodu greckiego o wolność Grecji:

Te same siły anglosaskiego imperializmu, które dążą do podważenia pokoju światowego, atakują naszą granicę zachodnią, usiłując zniszczyć niepodległość narodu greckiego. Podżegacze wojenni, realizując swe plany na terenie Grecji, posługują się jako swoim narzędziem grecką reakcją, która w okresie ostatniej wojny wspólnie z hitlerowskim okupantem.

W ostatnim czasie terror faszystów greckich posunął się do znęcania nad aresztowanymi w więzieniach i obozach koncentracyjnych i do masowych mordów patriotów greckich, bojowników o wolność i ustroj demokratyczny w Grecji. W ten sposób grecki reżim monarcho-faszystowski i jego imperialistyczny morderczy kontynuujący dzieło hitlerowskiego barbarzyństwa.

Polski Związek Zachodni, solidaryzując się z uchwałami Międzynarodowego Kongresu Pomocy Demokratycznej Grecji domaga się natychmiastowego zaprzestania terroru, uwolnienia uwięzionych patriotów greckich — bojowników o wolność Grecji, wycofania obcych wojsk i prawa samostanowienia dla narodu greckiego.

Sukcesy greckiej armii demokratycznej

LONDYN, 21.5 (PAP). — Jak donosi z Aten agencja Reuters, grecka armia demokratyczna zajęła miasto Paramithias (Epir). Jakkolwiek w operacji tej wzięły udział niewielkie siły powstańcze, atakiście koła wojskowe przywiązują do niej wielkie znaczenie strategiczne. Ich zdaniem, powstańcy dążą do przecięcia szosy, prowadzącej z miast Janina i Preweza do morza.

Na tymże odcinku powstańcy sforsowali rzekę Kalamas i zajęli jedną z wiosek. Na miejsce tych wydarzeń wysłano posiłki wojsk ateńskich.

ATENY, 21.5 (RAP). — W rozkazie dziennym, skierowanym przez generała Markosa do żołnierzy Armii Demokratycznej, zawarte są między innymi następujące słowa:

„Armia Demokratyczna zwycięsko stawia czoła wściekłemu zakusom imperialistów amerykańskich i ich monarchofaszystowskich agentów, dążącym do zniszczenia naszego pięknego kraju, do zakucia w kajdany, do uczyńnięcia żeń kolonii i bazy militarnej dla przyszłej wojny. Armia Demokratyczna walczy zwycięsko w obronie niepodległości narodowej, dąży do uchronienia narodu przed klęską, nędzą i ruiną, dąży do stworzenia Grecji Ludowej i Demokratycznej, Grecji szczęśliwej i radosnej.

Niechaj więc nasi żołnierze Armii Demokratycznej wypełniają gorliwie swe zadanie, niech dzielnie walczą i robia najlepszy użytek z broni i ziemi, które mają w posiadaniu, niech zadają coraz większe ciosy wrogowi.

Nasi żołnierze Armii Demokratycznej i ich przyjaciele w miastach, bez wahania pokonując największe trudności, przyłączają się do nas tysiącami. Niech atakują wroga dniem i nocą, niech go niszczą tak, jak na to służy bandyci monarchofaszystowskiej.

Należy kontynuować walkę z jeszcze większym, niż dotychczas zapalem celem jak najrychlejszego zniszczenia monarchofaszystów i wyzwolenia Grecji.

SOFIA, 21.5 (PAP). — Prezydium Bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego skierowało na ręce generalnego sekretarza ONZ, Trygwe Lie, energiczny protest przeciwko masowemu egzekucjom patriotów greckich.

Rośnie opozycja lewicowa wśród socjaldemokratów austriackich

WIEDEŃ, 21.5 (PAP). — W ostatnim czasie dają się zauważyć coraz bardziej postępujące rozdziewki w łonie austriackiej partii socjalistycznej.

Grupa lewicowych działaczy socjalistycznych, skupiona wokół piosła Scharfa i posłanki Krones, założyła własne pismo „Der Kämpfer“, w którym daje wyraz swemu niezadowoleniu z reakcyjnej polityki, uprawianej przez prawicowe kierownictwo partii. Wpływ tej grupy wzrósł ostatnio do

Górnicy rybnińscy do tow. Wł. Gomułki-Wiesława

Na ręce tow. Wł. Gomułki - Wiesława wpłynęła następująca depesza:

Do
Honorowego Przewodniczącego CZZG.
Tow. Wicepremiera Wł. Gomułki - Wiesława

W a r s z a w a

My, delegaci zebrani na Walnym Zjeździe Delegatów Oddziału CZZG w Rybniku w dniu 14.5.1948 r., a reprezentujący 24.000 górników (górnicek), pracowników przemysłu węglowego Okręgu Rybnickiego — życzymy Wam pomyślności i dobrych wyników pracy na Waszym ciężkim odcinku działania — gorące te życzenia zamykamy w naszym dla Was tow. Premierze, serdecznym proletariackim i bojowym pozdrowieniu.

Przyrzekamy Wam, tow. Premierze, że będziemy nadal wysilać się w pracy górniczej i plan wykonamy przedwcześnie — tak jak twarde pracujemy, by odbudować kraj ojczysty — tak też nieustępliwie dążymy do zjednoczenia obu partii klasy robotniczej.

Zewnętrznym wyrazem tego naszego dążenia niech będzie kwota 400.000 zł. którą Wam, tow. Premierze, przekazujemy na budowę wspólnego domu partyjnego.

Delegaci Zjazdu

Wiosenna odprawa w Min. Obrony Narodowej

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski przeprowadził w dniach 19 i 20 maja br. w ramach normalnych odpraw półrocznych wiosenną odprawę dowódców okręgów wojskowych i dowódców dywizji oraz ich zastępców do spraw polityczno-wychowawczych.

W odprawie wzięli udział — i wice minister Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalski, szef Sztabu Generalnego gen. broni Korczyński, III wice minister Obrony Narodowej gen. bryg. Jaroszewicz, dowódca wojsk lądowych gen. broni Popławski oraz inspektorowie broni.

Przedmiotem odprawy było podsumowanie wyników szkolenia w okresie zimowym i omówienie sprawozdań z wiosennej inspekcji w wojsku. Marszałek Żymierski w dłuższym

przemówieniu podsumował przebieg odprawy zamykającej okres szkolenia zimowego i udzielił dowódcom konkretnych wskazań i dyrektyw w kierunku dalszego podniesienia poziomu fachowego wojska.

Poległym żołnierzom Armii Radzieckiej w hołdzie

Do lutego br. na całym terenie województwa dolnośląskiego rozlane były na polach, łąkach, po wsiach i w miastach liczne groby żołnierzy radzieckich.

Jako wyraz wdzięczności dla poległych bohaterów radzieckich, społeczeństwo dolnośląskie postanowiło w bieżącym roku, w 30 rocznicę powstania Armii Czerwonej, przenieść ich zwłoki ze wszystkich odnalezionych mogił na stałe cmentarze.

Postanowiono dotychczasowe terenowe Komitety Ekshumacyjne przekształcić w Komitety Opieki nad Grobami Radzieckimi.

W KIKU wierszach

□ BUDAPEST. W czwartek rozpoczęły się węgiersko-rumuńskie rokowania gospodarcze.

□ RZYM. Przybył tu delegaci komunistki 4 mocarstw, którzy przez kilka miesięcy badali sytuację w b. włoskich koloniach.

□ NOWY JORK. Ambasador australijski w Waszyngtonie, otrzymał od swego rządu zlecenie wyrażenia ostrego protestu wobec rządu USA o powodu jego polityki w Japonii.

□ PRAGA. W dniu 26 maja otwiera się nowa linia lotnicza między Pragą a stolicą Libanu — Bejrutem.

□ LONDYN. Stocznice japońskie mają wkrótce przystąpić do budowy 15 statków o łącznym tonażu 120 tysięcy ton. Statki te zostały zamówione przez Stany Zjednoczone, Norwegię, Danię, Szwajcarię oraz Filipiny.

□ NOWY JORK. Z Bogoty donoszą, że pierwszy sąd wojskowy, orzekający w sprawach związanych z rewolucją kwietniową, skazał na 16 lat więzienia 2 chłopów.

□ PARYŻ. W kołach politycznych panuje przekonanie, że utworzenie marionetkowego rządu generała Huan w Indochinach nie położy kresu wojnie.

□ WASZINGTON. Były wiceminister handlu USA — Foster otrzymał nominację na stanowisko zastępcy wędrującego ambasadora do spraw planu Marshalla w Europie — Harrimana.

□ NOWY JORK. Rząd indyjski komunikował generalnemu sekretarzowi ONZ, że odrzuca postanowienie Rady Bezpieczeństwa w sprawie mianowania administratora ONZ na okres przeprowadzenia plebiscytu w Kaszmirze.

Spółeczeństwo żydowskie w Polsce

protestuje przeciwko zbrodniom greckich faszystów

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce przyjęto następującą uchwałę:

„Centralny Komitet Żydów w Polsce wyraża swój najostrejszy protest przeciwko faszystowskim zbrodniom w Grecji. W imieniu ludności żydowskiej w Polsce, ocalałej z rąk faszystow-

skich siepaczy potępiaamy stanowczo reżim zbrodni i gwałtu w Grecji, który korzysta z poparcia anglo-amerykańskiego imperializmu. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia ciężko doświadczonemu narodowi greckiemu, który bohaterstwo walczy o swą Wolność i Niepodległość.

W zamian za ustępstwa w Zagłębiu Ruhry

Amerykanie domagają się kontroli międzynarodowej nad... kopalniami francuskimi w Lotaryngii

PARYŻ, 21.5 (PAP). Pertinax ujawnia w „France Soir“, że ambasador USA w Londynie, Douglas, wystąpił na konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec z nową propozycją w sprawie kontroli Zagłębia Ruhry.

Oświadczył on, że Stany Zjednoczo-

ne zgodzą się na utworzenie międzynarodowej agencji kontrolnej nad Zagłębiem Ruhry pod warunkiem, że kompetencje tej agencji zostaną rozszerzone na kopalnie rudy żelaznej w francuskiej Lotaryngii.

...i przejmują kontrolę nad finansami brytyjskimi

WASZINGTON, 21.5 (PAP). — Ostatnie wystąpienie Hoffmana i Harrimana wskazuje, że jakkolwiek plan Marshalla znajduje się załedwie w początkowej fazie urzeczywistnienia, odstąpiła on coraz bardziej prawdziwe zamiary jego inicjatorów. Wyowiedzi te dotyczą przede wszystkim Wielkiej Brytanii, gdzie wywołały poważne zaniepokojenie.

Z oświadczeń obu naczelnych kontrolerów planu Marshalla wynika, że administracja tego planu będzie dążyła do narzucenia Wielkiej Brytanii własnej koncepcji w tak podstawowych sprawach, jak wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim i Europą wschodnią, nacjonalizacja, kurs funta szterlinga oraz wymiennosc funtów

na dolary z tytułu długów brytyjskich wobec państw bloku szterlingowego. Dla zahamowania nacjonalizacji przemysłu brytyjskiego, administracja marshallowska zamierza odmówić kredytów dla gałęzi przemysłu, znajdujących się w stadium upaństwowienia.

Na żądanie Krajowej Rady Doradczey USA, Hoffmann będzie wywierał nacisk na Wielką Brytanię, ażeby zdevaluowała funt szterling, jakkolwiek gabinet brytyjski jest temu przeciwny.

Żądanie kontroli nad wymiennoscia brytyjskich zadłużen szterlingowych na dolary równałoby się w praktyce zakończeniu roli Londynu, jako bankiera dolarowego państw bloku szterlingowego.

NOWY JORK, 21.5 (PAP). — Henry Wallace oświadczył dziennikarzom w San Diego, że gotów jest udać się do Moskwy na konferencję z Generałem Stalinem, gdyby miało to być pomocne w zakończeniu „zimnej wojny“.

Wallace odrzucił twierdzenia Departamentu Stanu o „niestosowności“ dwustronnych rozmów na tematy, interesujące również inne rządy.

Krajowy komitet wyboru Wallace'a na prezydenta USA zapowiedział wielką kampanię celem zmuszenia Truman'a i Marshalla do natychmiastowego podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim.

Kierownik kampanii wyborczej Wallace'a — Baldwin — zakomunikował, że wymiana oświadczeń pomiedzy Wallace'm i Stalinem stwarza dla narodu amerykańskiego znakomitą okazję domagania się podjęcia ofensywy pokojowej.

Baldwin oskarżył republikanów i demokratów o sprzeciwianie się tego rodzaju kampanii ze względów egoistycznych.

Porozumienie ze Związkiem Radzieckim — zdaniem współpracownika Wallace'a — zmusiłoby również obie partie do wykonania żądań naro-

du amerykańskiego odnośnie ustawodawstwa o prawach cywilnych, wyższych płac, kontroli cen oraz programu budowlanego.

NOWY JORK, 21.5 (PAP). — Wychozący w Waszyngtonie konserwatywny dziennik „Star“ poddaje krytyce deklarację, opublikowaną przez Departament Stanu w związku z odpowiedzią Stalina na list otwarty Wallace'a.

Deklaracja ta — pisze „Star“ — jest posunięciem niesłusznym i wzbudzającym rozczarowanie. Dziennik podkreśla, że postępowaniem swym Stany Zjednoczone nie tylko, że nie nie uzyskały, ale jeszcze na domiar złego same przyczyniły się do podważenia swego prestiżu.

NOWY JORK, 21.5 (PAP). — Wpływ tygodnika „Barrons Weekly“, organ kół przemysłowych, krytykuje ostro sekretarza stanu Marshalla, stwierdzając, że skompromitował się ostatnio.

Pismo uważa, że Marshall wykazał brak doświadczenia podczas wymiany poglądów amerykańsko-radzieckich.

„Marshall powinien ustąpić — czytamy w cytowanym piśmie — miejscu komuś bardziej utalentowanemu, osobie o wyższym temperamencie, bogatszym doświadczeniu.

LONDYN, 21.5 (PAP). — Prasa brytyjska poświęca obszerne komentarze stosunkom pomiedzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Dzienniki brytyjskie z wyjątkiem

II tom dokumentów z okresu międzywojennego opublikowany w ZSRR

MOSKWA, 22.5 (PAP). Prasa radziecka zapowiada pojawienie się na półkach księgarskich drugiego tomu dokumentów i materiałów z okresu poprzedzającego drugą wojnę światową, wydanych przez radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych.

Drugi tom zawiera dokumenty z archiwum niemieckiego ambasadora w Londynie w latach 1938 — 1939 von Dirksena. Opublikowanie tych dokumentów stanowi ważny przyczynek do oświetlenia stosunków brytyjsko — niemieckich we wspomnianym okresie.

Ambasador Donnini opuścił Warszawę

W dniu 21 bm. opuścił Warszawę amb. Włoch, prof. Ambrogio Donnini, udając się do Rzymu.

Posiedzenie Rady Głównej dla Spraw Nauki

Dn. 20 maja br. odbyło się w Warszawie kolejne plenarne posiedzenie Rady Głównej dla Spraw Nauki i Szkolnictwa Wzrószonego.

Przewodniczył min. dr. St. Skrzyszewski, który uczcił pamięć zmarłych w ostatnim okresie wybitnych uczonych prof. T. Kowalskiego, sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Dezyderego Szymkiewicza oraz zmarłego tragicznie (na skutek wypadku w Tatrach) prof. J. Białona.

W porządku prof. Białona, który odbył się w Krakowie dn. 21 bm., Rada Główna postanowiła wziąć udział delegując ze swego grona m.in. prof. W. Szymanowskiego, prof. St. Mazura i prof. St. Skowrona.

Rada Główna postanowiła zwrócić się do Rządu RP o przejęcie przez Państwo kosztów pogrzebu zmarłych uczonych.

Robotnicy budowlani potępiają zbrodnie imperia istów

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, po omówieniu zagadnień gospodarczych, przedyskutowano również wydarzenia w polityce międzynarodowej. W wyniku dyskusji Prezydium w imieniu 240.000 zorganizowanych członków Związku, przyjęło rezolucję, wyrażającą protest przeciwko zbrodnim, akejom, inspirowanym przez międzynarodowy imperializm w Palestynie, Grecji i innych krajach.

Zakończenie roku szkolnego

Ministerstwo Oświaty ustaliło datę zakończenia roku szkolnego w szkołach ogólnokształcących (powszechnych i średnich), zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli: seminarach dla wychowawców przedszkół oraz w przedszkolach na dzień 26 czerwca br.

Amerykanie nie chcą przyjmować wysiedlonych z Czechosłowacji Niemców

PRAGA, 22.5 (PAP). 100 tysięcy Niemców, którzy mieli być przesiedleni w roku 1947 z Czechosłowacji do strefy amerykańskiej w Niemczech, pozostało w Czechosłowacji, ponieważ amerykańskie władze okupacyjne oświadczyły, iż „trudne warunki gospodarcze w ich strefie nie pozwalają na taki napływ przesiedleńców”. Minister spraw wewnętrznych Czechosłowacji — Nosek oświadczył dziennikarzom, że władze amerykańskie zgadzają się na przesiedlenie zaledwie 9 tysięcy Niemców, najbliższych krewnych osób przesiedlonych już do Niemiec. Ministerstwo

Pod opieką Mac Arthura

Odradza się imperializm japoński

MOSKWA, 22.5 (PAP). Charakteryzując kurs władz amerykańskich w Japonii, „Izwestia” stwierdza: „Reakcja japońska, która po kapitulacji straciła w znacznym stopniu bazę wewnątrz kraju, idzie chętnie na rękę planom przekształcenia Japonii w odskocznik monopolu amerykańskich na Dalekim Wschodzie.

Po objęciu władzy przez rząd Asidę, poparcie udzielane reakcjonistom japońskim przez amerykańskie władze okupacyjne ujawniło się ze szczególnością.

Asida oświadczył wprost, iż gabinet jego dąży do przystosowania struktury wewnętrznej Japonii do potrzeb kapitalizmu zagranicznego (tzn. kapitalizmu amerykańskiego).

Zjazd rządowej partii „demokratycznej” (którą prezesem jest Asida), powołał w maju uchwały będące wyznaniem, rzuconym deklaracją poczdamskiej Zjazdu postanowił nie przezwyciężać wyplat procentów od pożyczek wojennych, wystąpił przeciwko programowi reformy rolnej, oraz po-

Sprzecznosci anglo-amerykańskie na Bl. Wschodzie ujawniają się na tle konfliktu palestyńskiego

LONDYN, 22.5 (PAP). Według doniesień agencji Reutersa, opartych na informacjach obu stron walczących, sytuacja militarna w Palestynie do płątku wczorajszym przedstawiała się następująco:

FRONT POŁUDNIOWY (INWAZJA EGIPSKA)

Oddziały żydowskie odparły ataki piechoty nieprzyjacielskiej na osiedle Yad Mordecai na północ od Gaza. Egipcjanie otworzyli ogień artyleryjski na Deir — Haím na północ od swojej kwatery operacyjnej Beid — Hanoun. Na drodze Gaza — Tel Aviv lotnictwo egipskie atakowało elektrownie i fabryki na południe od Tel Avivu.

FRONT ŚRODKOWY (INWAZJA LEGIONU ARABSKIEGO)

W piątek po południu upływał termin ultimatum arabskiego do obronców starego miasta w Jeruzolimie. Arabowie zacięli pierścień wokół starego miasta, jednakże Żydzi bronią w dalszym ciągu pierścienia pozycji na północny zachód od góry Zion. Źródła arabskie utrzymują, że wojska arabskie zajęły już 80 proc. dzielnic żydowskiej. W toku walk pociski padły m. in. na uniwersytet i na szpital na górze Scopus.

FRONT JORDAŃSKI (INWAZJA ODDZIAŁÓW SYRYJSKICH I IRAKICKICH)

Arabowie atakowali osiedle Deganya na południe od Morza Galilejskiego. Żydzi zniszczyli 3 czołgi nieprzyjacielskie. Oddziały żydowskie ewakuowały Mismar i Hayarden, oddziały irackie zajęły Almenshia. Osiedla Toher były atakowane z powietrza.

LONDYN, 22.5 (PAP). Jak donoszą z Tel Avivu, dowództwo armii Izraela stwierdza, że oddziały żydowskie zajęły zdobyły przed 5 dniami przez Syryjczyków węzeł kolejowy Samakh na południe od Morza Galilejskiego i odrzuciły najeźdźców. W wyniku tego przeciwnarciarza zdobyto poważną ilość broni i amunicji.

DZIAŁANIA ŻYDOWSKIEGO LOTNICTWA I ARTYLERII

LONDYN, 22.5 (PAP). — W depeszy z Tel Avivu, agencja Reutersa stwierdza, że lotnictwo żydowskie dokonało pierwszego dziennego nalotu na bazę egipską w Gaza. Inne doniesienia zwracają uwagę na skuteczne użycie artylerii żydowskiej przeciwko arabskim siłom pancernym w Dolinie Jordanu. Osłabiło to nacisk sił arabskich na tym froncie.

Ciężkie walki trwają na odcinku Lydda — Ramleg, na południowy wschód od Tel Avivu i wokół Latrun, w odległości 30 km na północny zachód od Jeruzolimy.

SITUACJA W TEL AVIVIE

LONDYN, 22.5 (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa, samoloty arabskie typu „Spitfire” w piątek w południe, po raz drugi w ciągu dnia, bombardowały rejon Tel Avivu.

PARYŻ, 22.5 (PAP). — Agencja France Presse donosi z Tel Avivu, że stolica państwa żydowskiego pozostaje w dalszym ciągu głównym obiektem

nalotów egipskich. Dotychczas było tam 5 nalotów.

HR. BERNADOTTE MEDIATOREM ONZ W PALESTYNIE

NOWY JORK, 22.5 (PAP). — Prezes Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, hrabia Bernadotte, otrzymał nominację na stanowisko mediatora ONZ w Palestynie. Decyzja zapadała na kilkunastotygodniowym posiedzeniu przedstawicieli wielkich mocarstw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa.

W myśl postanowienia Generalnego Zgromadzenia, funkcje mediatora ONZ mają rozciągać się na całe terytorium Palestyny, ponadto zaś ma on spełniać wszelkie zadania administracyjne, zleczone mu przez obie strony, tj. żydowską i arabską.

STAŁY PRZEDSTAWICIEL PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W ONZ

NOWY JORK, 22.5 (PAP). — Tymczasowy rząd państwa żydowskiego mianował majora Aubrey Ebana stałym delegatem w ONZ. Major Eban występował dotychczas na posiedzeniach ONZ jako przedstawiciel Agencji Żydowskiej.

POSEŁ PAŃSTWA IZRAEL W WASHINGTONIE

LONDYN, 22.5 (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Tel Avivu, że dotychczasowy przedstawiciel tymczasowego rządu państwa żydowskiego w Waszyngtonie — Epstein — otrzymał oficjalną nominację na stanowisko pierwszego posła Izraela w Stanach Zjednoczonych.

PRZEDSTAWICIEL PAŃSTWA IZRAEL W CSR

PRAGA, 22.5 (PAP). — Minister spraw zagranicznych państwa Izrael, Shertok, prześlął na ręce ministra Clementisa depeszę, w której wyraża po dziękowanie za uznanie przez rząd Czechosłowacji nowego państwa żydowskiego.

Minister Shertok zawiadamia również, że pierwszym delegatem tymczasowego rządu Izraela mianowano Ebu da Ueberalla.

WARUNKI UZNANIA IZRAELA PRZEZ HOLANDIĘ

HAGA, 22.5 (PAP). — Holenderski minister spraw zagranicznych oświadczył w parlamencie, że uznanie de facto państwa Izrael przez Holandię będzie mogło nastąpić jedynie po przeprowadzeniu konsultacji z państwami Beneluxu i w ramach paktu 5 państw.

PO DRUGIEJ STRONIE BARYKADY

NOWY JORK, 22.5 (PAP). W czasie dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą Palestyny delegat francuski — Parodi zapowiedział poparcie rezolucji amerykańskiej domagającej się podjęcia zdecydowanych środków do zaprzestania wojny w Palestynie.

W ten sposób powstał front trzech wielkich mocarstw, złożony ze Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji, który wypowiedział się za przerwaniem działań wojennych pod groźbą sankcji. Po raz pierwszy Wielka Brytania znalazła się całkowicie po drugiej stronie barykady. Ważnym momentem w dyskusji było oświadczenie Husseini, że Wysoki Komitet Arabski w Palestynie wezwał armie krajów Ligi Arabskiej do zbrojnej interwencji w Palestynie.

Delegat Ukrainy Tarasenko wystąpił z szeregiem oskarżeń pod adresem Wielkiej Brytanii, zauważając w pierwszym rzędzie paradoksalną sytuację, że Anglija uczestniczy w obradach nad rezolucją pokojową, a nawet proponują poprawki, podczas gdy okryły brytyjskie przewoźniki broni i amunicji do Transjordanii.

Ponadto Anglija opracowała nowy

plan kontroli Palestyny w związku z czym zrozumiale stają się wysiłki brytyjskie, zmierzające do niedopuszczenia do powstania niepodległych państw żydowskiego i arabskiego.

NOWY JORK, 22.5 (PAP). Korespondent agencji Reutersa przyznaje, że stosunki między delegacją brytyjską a amerykańską w Lake Success są obecnie napięte. Przyczyną tego jest sprzeczność interesów amerykańsko-brytyjskich na Bliskim Wschodzie.

Anglii dali do zrozumienia, że nie chcą zrezygnować z kontroli nad Palestyną, wobec czego po zakończeniu mandatu zamierzają zachować swe wpływy w Palestynie za pośrednictwem marionetkowych rządów arabskich. To stanowisko Wielkiej Brytanii wywołuje w Waszyngtonie obawy, że Anglija pragnie wyeliminować wpływy amerykańskie na Bliskim Wschodzie.

KRAJE ARABSKIE GROZĄ WYCOFANIEM SIĘ Z ONZ

LONDYN, 22.5 (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Bagdadu, iż iracki minister finansów Sadiq al Bassam zapowiedział wycofanie się krajów arabskich z ONZ w razie zatwierdzenia przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji amerykańskiej. Rezolucja ta stwierdza, że inwazja arabska w Palestynie stanowi groźbę dla międzynarodowego pokoju.

Minister powiedział, że Liga Arabska nie powziela jeszcze definitywnej decyzji, jednakże, z chwilą przyjęcia amerykańskiego projektu, wszystkie kraje arabskie złożą natychmiast wystąpienie z ONZ.

ANGLIA POZBAWIA PAŃSTWO IZRAEL NAFTY

LONDYN, 22.5 (PAP). — Czasopismo „Tribune” zamieściło artykuł swego korespondenta w Tel Avivie, który podaje fakty, świadczące, iż Anglii stosują wobec Żydów palestyńskich sankcje, udzielając jednocześnie wszelkiej pomocy Arabom.

Zgodnie z instrukcjami z Londynu — pisze „Tribune” — dwa statki cysterny, „Redbank” i „Northia” wywoziły z Haify ostatnie 20 tysięcy ton ropy naftowej. Z Londynu otrzymał również zlecenie by zaprzęść pompownię nafty przez rurociąg do Haify.

Jednocześnie na konferencji, zwołanej przez ministra spraw zagranicznych Transjordanii i angielskiego Wysokiego Komisarza z udziałem przedstawicieli towarzystw naftowych, postanowiono udzielić Transjordanii takich ilości nafty, jakie potrzebne jej są dla celów wojennych. W tym celu przy stacji pomp X-5 (jest to ostatnia stacja, za którą rurociąg przechodzi już w teren Palestyny) zrobione będzie specjalne odgałęzienie rurociągu.

W Tel Avivie panuje przekonanie — pisze korespondent „Tribune”, — iż pompownia nafty do rafinerii ropy w Haifie przerwana wyłącznie ze względów politycznych. Uczyniono to po to, by państwo Izrael pozbawić nafty.

Korespondent stwierdza dalej, iż nie jest to obojętne przypadek stosowania nieoficjalnych sankcji wobec Żydów na zlecenie Londynu. Rząd palestyński sprzedał Żydom za 1.600 tysięcy funtów szterlingów wielki obóz wojskowy w Sarafin, i w odległości 8 mil od Tel Avivu. Umowa handlowa była już ratyfikowana, po czym przesłano ją do zatwierdzenia do Londynu.

Żydom oznajmiono jednak, że Londyn odmawia zatwierdzenia aktu sprzedaży. Obóz przekazano Legacji w Arabskiemu natychmiast po tym gdy dowiedziano się, iż król Abdullah wypowiedział wojnę Żydom.

WŁADZE LIBAŃSKIE ARESZTUJĄ OBYWATELI USA

LONDYN, 22.5 (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Bejrutu, że w porcie tamtejszym zatrzymano 70 Żydów w tym 40 obywateli amerykańskich, którzy udawali się do Tel — Avivu na statku pod flagą USA. Wśród aresztowanych znajdują się kobiety i dzieci.

Oficjalny komunikat stwierdza, że zatrzymane osoby „zagrożają bezpieczeństwu armii arabskiej”. Poseł amerykański interweniował w tej sprawie u rządu libańskiego.

Konferencje ideologiczno-programowe dla pracowników pedagogicznych Uniwersytetów Ludowych

Ministerstwo Oświaty zorganizowało 2 konferencje ideologiczno-programowe dla pracowników pedagogicznych i internatowych Uniwersytetów Ludowych.

Celem konferencji było przedyskutowanie nowej programowej koncepcji Uniwersytetów Ludowych, opartej na współczesnych treściach ideologicznych, oraz przygotowanie podstaw ideologicznych do realizowania programu.

Wykładowcami kursu byli: minister oświaty dr St. Skrzyszewski, wicepremier Korzycki, wiceminister Garnarczyk, wiceminister Sokorski, red. Żółkiewski, poseł Biełkowski, prezes Ignar oraz inni wybitni działacze oświatowi i polityczni.

Konferencje odbywały się w Otwocku w Socialistycznym Ośrodku Szkoleniowym OM TUR-u.

Pierwszy turnus miał miejsce od 10 — 13 maja, drugi od 19 — 22 maja. W konferencji brali udział

Polonia francuska wyraża podziw dla osiągnięć Polski Ludowej — stwierdza poseł Ćwik

Z Francji powrócił po paradnym wycieczce — sekretarz CKW PPS poseł Tadeusz Ćwik oraz przewodniczący OM TUR-u poseł Lucjan Mołyka.

Poseł Tadeusz Ćwik udzielił przedstawicielowi PAP informacji na temat pobytu we Francji i przeprowadzonych tam rozmów z przedstawicielami polskiego wychodźstwa.

Celem naszego wyjazdu do Francji — mówi poseł — było w pierwszym rzędzie nawiązanie bliższego kontaktu z emigracją oraz poinformowanie Polaków we Francji o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

Mieliśmy możność uczestniczenia w posiedzeniu Centralnego Komitetu Robotniczego PPS na terenie emigracji, które odbyło się w Paryżu w dniu 12 maja br. Członkowie Centralnego Komitetu stwierdzili jednomyślnie pełną solidarność z linią polityczną kierownictwa partii robotniczych w kraju, a w szczególności z akcją jednolitej organizacyjnej. Silnie to zostało podkreślone w uchwalonej rezolucji.

Wzięliśmy udział również w konferencji aktywów robotniczego okręgu paryskiego, jednoczącego całą lewicę wychodźstwa polskiego. Żywa dyskusja i liczne zadawane nam pytania wyrażały jak najgłębszy pozytywny stosunek aktywów robotniczych emigracji do zadań, jakie postawiła sobie klasa robotnicza i naród polski, szczególnie silnie podkreślono pozytywny stosunek do zagadnienia jednolitej organizacji.

W trakcie pobytu wraz z posłem Motyką złożyliśmy Radzie Narodowej Wychodźstwa Polskiego wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji w kraju. Członkowie Rady, a w pierwszym rzędzie jej przewodniczący Stecki, podkreślili pełne zrozumienie dla wysiłków rządu, pracy całego narodu w dziedzinie odbudowy i demokratycznej przebudowy odrodzonej Polski. Wyrazili oni podziw dla osiągniętych już rezultatów.

Akcja skłóconych ze sobą, finansowanych i popieranych przez wroga Polsce Ludowej imperialistyczne czynniki, klik i grup reakcyjnych na emigracji, nie znajduje posłuchu u polskiego wychodźstwa.

Lewicowe polskie organizacje natomiast są prześladowane, czego dowodem są liczne aresztowania — ostatnio dwóch Polaków, członków Francuskiego Ruchu Oporu — Wdowiaka

Z cyklu „demokracja” brytyjska

Attlee oświadcza, że prawa obrony zwalnianym za postępowe przekonania urzędnikom

LONDYN, 22.5 (PAP). — Pomiedzy rządem a brytyjskimi związkami zawodowymi, grupującymi pracowników państwowych, toczą się obecnie rozmowy w sprawie udzielenia zwolnionym pracownikom możliwości obrony przed rządową komisją konsultatywną.

Pracownicy ci są zwalniani w ramach prowadzonej „czystki” w brytyjskim aparacie państwowym. Wniosek, domagający się przyznania zwolnionym prawa obrony przed komisją, został odrzucony przez premiera Attlee. W związku z tym postanowiono zwrócić się do Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych (TUC) z ponowną interwencją celem

upoważnienia związków zawodowych do podjęcia się obrony pracowników, którym grozi zwolnienie.

Wniosek, domagający się przyznania zwolnionym prawa obrony przed komisją, został odrzucony przez premiera Attlee. W związku z tym postanowiono zwrócić się do Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych (TUC) z ponowną interwencją celem

upoważnienia związków zawodowych do podjęcia się obrony pracowników, którym grozi zwolnienie.

Delegacja młodzieży CSR w Warszawie

W ramach wymiany wycieczek turystycznych między Polską a Czechosłowacją przybyła do Polski w dniu 16 bm. wycieczka czechosłowackiej młodzieży, zorganizowanej w szeregu Czechosłowackiej Organizacji Młodzieżowej SCM. Wycieczka liczy 26 osób, są to robotnicy fabryki chemicznej w Ostrawie.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili Kraków, Oświęcim, Łódź i w dniu wczorajszym przybyli do Warszawy.

Pytani o wrażenia z wycieczki, że mimo tylu zniszczeń widzą tak duży dobrobyt. „Zauważamy, że już dziś musimy wyjechać” — mówi młoda Czeszka: „mimo tak krótkiego pobytu w Polsce, zaprzyjaźniliśmy się z młodzieżą polską i czujemy, jakbyśmy byli jedną wielką rodziną”.

— o —

Obrady komisji polsko-węgierskiej

BUDAPEST, 22.5 (PAP). Wczoraj po południu rozpoczęły się obrady plenarne komisji mieszanej polsko-węgierskiej do spraw wykonania konwencji kulturalnej między Polską a Węgrami. Obradom przewodniczył wiceminister kultury i sztuki Jerzy Drewnowski.

Członkowie polskiej komisji kulturalnej, którzy przybyli w czwartek do Budapesztu, złożyli wczoraj szereg wizyt, m. in. ministrowi spraw zagranicznych Węgier — Molnarowi, ministrowi oświaty — Ortułayowi, wiceministrowi oświaty — Alexitsowi i Boka oraz wiceministrowi spraw zagranicznych — Boldizsarowi.

Nawet w sprawie terminu nie ma porozumienia wśród delegatów „6”

LONDYN, 22.5 (PAP). Delegaci 6 państw, biorących od szeregu tygodni udział w konferencji w sprawie Zachodnich Niemiec, nie osiągnęli porozumienia co do przyszłego terminu plenarnej sesji konferencji. Jakkolwiek przypuszczano, że posiedzenie to nastąpi w końcu tego tygodnia, obecnie uważa się, że najbliższym terminem może być poniedziałek.

De Gasperi ustalił listę nowego rządu włoskiego

RZYM, 22.5 (PAP). Po długotrwałych pertraktacjach premier de Gasperi ustalił skład nowego gabinetu.

Premier de Gasperi objął jednocześnie teki ministerstwa Afryki Włoskiej. Wicepremierami zostali Piccinini (chadecja), Porzio (liberal) i Saragat, który objął jednocześnie teki

ministra marynarki handlowej. Ogółem gabinet de Gasperi ma się składać z 19 ministrów w tym 11 chadecji, 1 „niezależny” sympatyk chadecji, 2 liberałów, 2 republikanów, 2 saragatowców i 1 przedstawiciel „unii socjalistycznej”.

W kołach politycznych nie ukrywa się, że pertraktacje zostały zakończono dzięki interwencji ambasadora włoskiego w Waszyngtonie, Tarbiańskiego, który przedstawił żądanie Departamentu Stanu, aby w rządzie byli reprezentowani prawnicy socjaliści.

De Gasperi przedstawił w dniu jutrzejszym nowy rząd prezydentowi do zatwierdzenia.

Przed referendum w Niemczech

WEIMAR, 22.5 (PAP). W nadchodzącą sobotę w przeddzień rozpoczęcia referendum na rzecz zjednoczenia Niemiec, na wzgórzach Turyni wzdłuż całej granicy strefy radzieckiej zapłoną ogniska. Ogniska te obwieszczają ludności Zachodnich Niemiec, że w strefie radzieckiej rozpoczęto powszechną akcję na rzecz zjednoczenia Niemiec.

USA SZYKANUJE KONGRES LUDOWY

BERLIN, 22.5 (PAP). Agencja Reutersa komunikuje, że władze amerykańskie wydały zakaz wykonywania jakiegokolwiek działania przez Nie-

miecki Kongres Ludowy w amerykańskiej strefie Berlina.

SCHUMACHEROWYCI NIE MOGĄ BYĆ OFIARAMI FASZYZMU

HANOVER, 2.5 (PAP). Kierownik two partii socjaldemokratycznej wydał swoim członkom zakaz należania do „Związku Ofiar Faszyzmu”. Tęże bardziej zdumiewające jest uzasadnienie tej decyzji, w którym stwierdzono, że członkostwo w SPD nie da się połączyć z udziałem w organizacji Związku Ofiar Faszyzmu.

Agenci imperializmu nie mogą być ofiarami faszyzmu. Decyzja Kierownictwa SPD jest szczerą i logiczną.

Sejm uchwalił ustawy o nowej strukturze spółdzielczości

Przemówienie tow. pos. E. Pszczółkowskiego

Dn. 21 bm. odbyło się 42 z kolei posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego. Przewodniczył wicemarszałek Barcikowski, który na sekretarza powołał tow. tow. posłów: Baranowskiego i Banerza.



Na porządku dziennym sprawozdania komisji spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu oraz Przemysłowej o rządowych projektach ustaw: a) o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralnych spółdzielniach, b) o centralnych spółdzielniach państwowych i c) o przedsiębiorstwach państwowych - spółdzielczych.

Sprawozdawca, tow. pos. Edmund Pszczółkowski (PPR) podkreślił na wstępie, że głębokie reformy społeczne dokonane w Polsce Ludowej, stworzyły dla spółdzielczości nieznane przedtem możliwości i perspektywy rozwoju, uczyniły z niej poważną naczynię w rękę mas pracujących w

walce ze spekulacją, w walce o sprawiedliwy podział dochodu społecznego i podniesienie dobrobytu mas pracujących.

OKRES BURZLIWEGO WZROSTU

Po wojnie państwo zleciło spółdzielczości trudne zadanie uczestniczenia w zbieraniu świadczeń rzeczowych i rozprowadzaniu artykułów reglamentowanych. Przed spółdzielczością stanęły ogromne i skomplikowane zadania w zakresie zaopatrzenia świata pracy w najniezbędniejsze artykuły codziennego użytku. Unifikacja kilku istniejących przedtem związków gospodarczych i rewizyjnych w jeden związek gospodarczy - Centralny Związek Spółdzielczy, który umożliwił koncentrację wysiłków i jednolite kierownictwo. Dzięki temu spółdzielczość była w stanie wykorzystać pomoc państwa i nie tylko szybko odbudować swe zniszczenia powojenne, ale i kilkakrotnie zwiększyć w stosunku do okresu przedwojennego ilość spółdzielni, spółdzielczych sklepów i zakładów wytwórczych oraz dokonywanych przez nie obrotów.

Rozwój życia gospodarczego w Polsce postawił przed spółdzielczością nowe zadania, do wypełnienia których spółdzielczość w dotychczasowej swojej strukturze okazała się niedostatecznie przygotowana.

SKODLIWE DYSPROPORCJE

Do braków i niedomagań w pracy spółdzielczości należy zaliczyć przede wszystkim dysproporcje między rozwojem spółdzielczości wiejskiej i miejskiej. Słaby udział spółdzielni wiejskich w skupie produktów rolnych po ciążył za sobą niedostateczny udział spółdzielni miejskich w zaopatrzeniu mas pracujących w artykuły spożywcze. Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej nie mogły się należycie rozwijać, nie posiadały dostatecznej opieki organizacyjnej i gospodarczej. Dysproporcja między rozwojem wielkiej centrali gospodarczej „Społem” a spółdzielniami dolowymi powodowała hamowanie rozwoju całej spółdzielczości. Spółdzielczość stanowiła aparat rozproszony, mało zwarty i wewnętrznie niezdyscyplinowany, a wskutek tego niedostatecznie przygotowany do realizowania planowej gospodarki państwa.

W tym stanie rzeczy w spółdzielczości mogł się gnieździć duch kramkarstwa i ignorowanie głównego celu spółdzielczości — służenia interesom mas pracujących. Sprzyjało to tendencjom do biurokratyzowania się aparatu spółdzielczego, utrzymywania w wielu wypadkach wysokich kosztów handlowych i wysokich kosztów handlowych.

DOJAZDA POTRZEBA ZMIAN

Analiza dotychczasowych niedomagań zrodziła w opinii społecznej przekonanie o konieczności przebudowy spółdzielczości oraz podjętowała spółdzielcom decyzję wejścia na drogę zasadniczej przebudowy dotychczasowej struktury spółdzielczości.

Drugi główny zjazd delegatów „Spo-

łem” uchwalił podstawowe tezy zmian strukturalnych, które stały się podstawą dalszych prac, ujętych w formie projektów ustaw.

Sejmik Spółdzielczy, złożony z członków rad nadzorczych i zarządów trzech głównych central spółdzielczych: Związku Rewizyjnego Spółdzielni, Związku Gospodarczego „Społem” i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, zatwierdził projekty tych ustaw i uchwalił zwrócić się do rządu z prośbą o przyjęcie ich i przedłożenie Sejmowi do uchwalenia.

Złożone przez rząd projekty ustaw o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni, o centralach spółdzielczości - państwowych i o przedsiębiorstwach państwowych - spółdzielczych, oparte są na projektach tych ustaw, przyjętych na Sejmiku Spółdzielczym. Wszystkie te trzy ustawy stanowią jedną logiczną całość i są zbudowane na wspólnych przesłankach takiej przebudowy struktury spółdzielczości, która uczyniła by ją bardziej przystosowaną do struktury gospodarczej naszego państwa, do wygórowanych gospodarki planowej i do tej wielkiej roli, jaką ma spółdzielczość w Polsce do wykonania.

Ogół spółdzielców przyjął zasady zmian strukturalnych z entuzjazmem i wiarą, że w nowych formach spółdzielczości lepiej będzie mogła spełniać swoje zadania i będzie się mogła pomyślnie rozwijać.

CZYMI BĘDZIE CENTR. ZWIĄZEK SPÓDZIELCZY?

Przechodząc do omówienia poszczególnych ustaw, sprawozdawca podkreślił, że ustawa o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni wprowadza zasadniczą zmianę struktury centrali spółdzielczej. Na miejsce jednej centrali gospodarczej i jednego związku rewizyjnego powstają centralne gospodarcze połączone z równocześnie działającą rewizyjną. Połączenie działalności rewizyjnej z gospodarczą ma za zadanie usunąć oderwania rewidentów od działalności gospodarczej.

Centralny Związek Spółdzielczy nie będzie posiadał według projektu ustawy bezpośredniego wpływu na działalność gospodarczą central, będzie posiadał w tym zakresie tylko wpływ pośredni drogą rewizji i kontroli wykonania planu przez poszczególne centrale. Natomiast Centralny Związek Spółdzielczy jest wyposażony w kompetencje bezpośredniego wpływania na działalność central w zakresie organizacyjnym i wychowawczym. Centralny Związek Spółdzielczy posiada prawo podziału spółdzielni między poszczególne centrale, posiada prawo nadzoru w zakresie ustalania wytycznych i koordynowania pracy central w dziedzinie działalności rewizyjnej, organizacyjnej, szkoleniowej i propagandowej.

WZMOŻENIE SUBORDYNACJI

Projektowane ustawy wprowadzają szereg nowych momentów w ustawodawstwie spółdzielczym: Centralny Związek Spółdzielczy będzie posiadał

prawo rozwiązywania spółdzielni oraz prawo zatwierdzania statutów. Ponadto projektowane ustawy przewidują obowiązek należenia wszystkich spółdzielni zarówno do Centralnego Związku Spółdzielczego, jak i do poszczególnych central.

Ważnym nowym momentem w projektowanej ustawie o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni, jest prawo zawieszania członków zarządów spółdzielni, które będą wykazywały przeciwko ustawom, bądź nie będą wykonywały planu.

Projekt ustawy o centralach spółdzielczości - państwowych przewiduje, że podstawą działania centrali spółdzielczości - państwowych są oceny życia gospodarczego, mające dla ogólnej gospodarki specjalne znaczenie. Kapitał zakładowy będzie wyłącznie kapitałem państwowym. Działalność centrali spółdzielczości - państwowych w zakresie gospodarczym podlega nadzorowi ministra przem. i handlu, a w zakresie organizacyjnym, rewizyjnym i wychowawczym — Centralnego Związku Spółdzielczego.

Rada Nadzorcza, składająca się z członków w 75 proc. wybieranych i w 25 proc. mianowanych przez ministra, posiada kompetencje w zakresie nadzoru, rewizji, propagandy i szkolenia i w tym zakresie podlega nadzorowi Centralnego Związku Spółdzielczego. W zakresie gospodarczym Rada Nadzorcza ma tylko prawo opiniowania.

Przechodząc z kolei do zreferowania rządowego projektu ustawy o przedsiębiorstwach państwowych - spółdzielczych mówca zwraca uwagę, że projekt opiera się na przepisach dotyczących przedsiębiorstw państwowych ze zmianami, wynikającymi z przepisów o Radach Gospodarczych. Rada Gospodarcza będzie czynnikiem opiniodawczym, ale niemniej minister przem. i handlu może zlecić Radzie wykonanie czynności nadzorczych w zakresie ustalonym w zarządzeniu.

Poprawki Komisji zgłoszone do projektu ustawy mają charakter redakcyjny.

Sprawozdawca pos. Pszczółkowski wniósł o przyjęcie projektów wszystkich trzech ustaw wraz z poprawkami.

W dyskusji nad powyższymi projektami ustaw zabierali głos tow. wicemarsz. Szwalbe (PPS), pos. Groszyński (Str. Pracy), pos. Szlęzak (Str. Dem.), pos. Teofil Pszczółkowski (Str. Ludowe), pos. Chadał (PSL), tow. pos. Żerkowski (PPS) i tow. pos. Edward Ochab, który przemawiał w imieniu klubu poselskiego Polskiej Partii Robotniczej. Wszyscy mówcy pożytywnie ustosunkowali się do przedłożonych rządowych i zapowiadali w imieniu swoich klubów głosowanie za projektami ustaw.

Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczący wicemarsz. Barcikowski zarządził głosowanie nad każdym projektem z osobna, przy czym wszystkie trzy ustawy uchwalone zostały przez Sejm w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie.

Do trzech dyskusji na tym posiedzeniu powrócimy w następnym numerze.

Międzynarodowe Targi w Zagrzebiu

Zagrzeb, w maju 1948 r.

W dniu Święta Zwycięstwa Zagrzeb obchodzi dzisiaj trzecią rocznicę swego wyzwolenia. Ulice zwycięskie ożywione mają dzisiaj wygląd bardzo uroczysty, toną w powodzi zieleni, kwiatów. Na ulice wyległy masy ludzi, stale napływających do Zagrzebia. Z każdego pociągu wysypują się coraz to nowi zwiedzający Targi Zagrzebskie. Równocześnie specjalnymi autobusami i pociągami przybywają goście z zagranicy. Szacując po dotychczasowej ilości zwiedzających należy przypuszczać, iż będzie to ilość rekordowa.

W ciągu dnia wczorajszego ukazywały się na wystawie nowe produkty z zagranicy, a zwłaszcza z Włoch. Oficjalne koła włoskie pod naciskiem swych obcych panów chcieli drogą pośrednią skłonić swych wystawców do rezygnacji z brania udziału w Targach, jakkolwiek poprzednio udzielił swego zezwolenia. Na granicy robiono utrudnienia aż do dnia otwarcia Targów. Dopiero po otwarciu Targów władze włoskie wydały zezwolenie na wjazd wagonów z artykułami przeznaczonymi na Targi do Jugosławii. Ze względu na wielkie zainteresowanie tegorocznymi Targami Zagrzebskimi wystawcy nie zrazili się tymi trudnościami. Ale dopiero dzisiaj ukazywały się w stoiskach włoskich produkty fabryk włoskich oraz inne.

Targi Zagrzebskie wzbudziły ogromne zainteresowanie zagranicą. Z Wiednia przybyła duża grupa Francuzów. Dla ułatwienia komunikacji została uruchomiona na czas trwania Targów stała linia autobusowa Zagrzeb — Wiedeń. Co drugi dzień kursuje autobus przywozący i odwozący po 60 osób. Z Węgier przybyło 150 osób. Jest to dopiero pierwsza grupa. W ciągu dnia dzisiejszego (9 maja) przybyły 3 autobusy zwiedzających z Triestu. Również przybyła spora grupa Niemców z radzieckiej strefy okupacyjnej. Spodziewać należy się wielu wycieczek z innych krajów.

Ulicami prowadzącymi na Targi i w tramwajach od wczesnych godzin rannych płyną tłumy zwiedzających, ale ani przez chwilę nie dochodzi do tłoku ani przy wydawaniu biletów wstępu, ani przy wejściu na teren Targów, ani przy stoiskach. Organizacja jest bez zarzutu.

Targi Zagrzebskie wywołały zainteresowanie również wśród szerokiego rzesz społeczeństwa. Poza zespołami robotników fabrycznych ze wszystkich republik jugosłowiańskich przybywają liczne grupy wieś-

niaków oraz uczniów. Uwagę zwiedzających Jugosłowian przyciągają produkty jugosłowiańskiego przemysłu metalurgicznego, zwłaszcza maszyny, oraz pawilon Zw. Radzieckiego.

Chłopi interesują się maszynami rolniczymi. Uważnie oglądają każdą z osobna, pytają do czego służą i porównują je z maszynami tego samego Zw. Radzieckiego.

— To jest kombajn — wyjaśnia informator z pawilonu radzieckiego. — W ciągu 8 godzin żnie i młóci zboże z 22 ha.

Ludzie słuchają uważnie, oglądają i znowu wracają do produktów jugosłowiańskich.

— My też będziemy to mieli! — zauważył jeden ze zwiedzających chłopów z Serbii.

— Oczywiście — odpowiada obywatel radziecki uśmiechając się i klepiąc swego rozmówcę po ramieniu.

Grupa stojąca przed stoiskiem radzieckim przyciąga uwagę innych, liczba ich stale wzrasta, teraz już są reprezentowane wszystkie dziedziny Jugosławii. Zainteresowanie maszynami ich zbliża, nawiązują się rozmowy, jedni drugim udzielają informacji o możliwościach zastosowania maszyn w rolnictwie.

— Stworzymy spółdzielnię — przerywa jakiś młody człowiek — abyśmy mogli pracować przy pomocy takich maszyn.

Grupy robotników interesują się maszynami, zwłaszcza różnicą pomiędzy jugosłowiańskimi, zatem wykonanymi ich rękoma, a maszynami z zagranicy. Wiele maszyn i obrabiarek fabryk jugosłowiańskich jakością i ogólnym wykonaniem nie ustępują w niczym podobnym maszynom zagranicznym. Różnice zaznaczają się w wyglądzie zewnętrznym, ładniejszym wykonaniu. Jugosłowianie dostrzegają, dyskutują o tym, przekonani są, iż zdolają i to osiągnąć. Słuchają wypowiedzi innych, niektóre uwagi sobie notują, radzą się robotników z innych republik, jakby można niektóre rzeczy zrobić inaczej, względnie jak to oni robią u siebie w swoich przedsiębiorstwach. Poza radzieckimi maszynami z wielką uwagą przyglądają się maszynom szwajcarskim, zwłaszcza aparatom do badania materiału, jego wytrzymałości, ciśnienia itp.

W jugosłowiańskich i zagranicznych pawilonach Jugosłowianie nawiązują stosunki handlowe i zawierają umowy. Przedstawiciele fabryk jugosłowiańskich występują jako poważni interesanci — kupcy, podczas gdy przedstawiciele dyrekcji produkcyjnych względnie przedsiębiorstw zawierają umowy o dostawach.

Tegoroczne Drugie Międzynarodowe Targi w Zagrzebiu nie tylko przedstawiają z powodzeniem rezultaty pierwszego roku jugosłowiańskiej Pięciolatki, lecz przyczynią się ponadto do zawarcia szeregu transakcji i zwiększenia stosunków handlowych w wymianie dóbr w skali międzynarodowej. Jest to ogromny sukces jugosłowiańskiej gospodarki i ilustracja zdolności naszych narodów, które w ciągu trzech lat wy dostały się z trudności powojennych spowodowanych okupacją i uczyniły potężny krok naprzód na drodze do budowy socjalizmu.

J. W.

OSWIADCZENIE POLSKIEGO ATTACHE HANDLOWEGO O TARGACH

W dniu 8 maja w polskim pawilonie na Targach Zagrzebskich odbyła się konferencja prasowa, na której polski attaché p. Benedykt Polak podzielił się wrażeniami o Międzynarodowych Targach Zagrzebskich.

„Współpraca gospodarcza Polski z Jugosławią oraz pozostałymi krajami zaprzyjaźnionymi już zaczęła wydawać owoce. Zarówno Polska jak i Jugosławia nie ugięły się przed tak zw. planem Marshalla, lecz ruszyły własną drogą, drogą planowej gospodarki, drogą do bytu dla szerokiego rzesz pracujących”.

Mówiąc o rozwoju stosunków gospodarczych obu krajów p. Polak powiedział:

„Należy pamiętać, iż nasze stosunki handlowe w okresie przedwojennym były minimalne i że polski bilans handlowy z Jugosławią nie przekraczał 1 proc. W 1947 r. wykazuje on znaczny wzrost. Istotne rezultaty współpracy na polu gospodarczym pomiędzy Polską a Jugosławią, które są dzisiaj silnie ze sobą związane, wiążą z przynależnością i braterstwem, posła dają ogromne znaczenie również i dla zachowania pokoju światowego, do którego dąży odrodzona Polska i bratnia Fed. Lud. Republika Jugosławia”.

Zofia Przeczek

Budujemy WSPÓLNY DOM

Pierwsze raporty Komitetu Warszawskiego PPR i Komitetu Stołecz. nego PPS:

Koło PPR „B-ci Borkowskich” liczące 354 członków zadeklarowało na Wspólny Dom (325 tow.) sumę 560.000 zł. Ponadto zadeklarowało 21 bezpartyjnych sumę 29.000 zł.

Komitet Dzielnicowy PPS — Wola — 1.716.000 zł.

Koło PPR f-ki „Rygawar” zadeklarowało sumę 500.000 zł.

Koło Elektryków Warszawskiej (397 tow.) zadeklarowało sumę 471.100 zł.

Koło PPR Ubezpieczalni Społecznej (147 tow.) zadeklarowało sumę 169.800 zł.

Komitet Dzielnicowy PPS Mokotów — według pierwszych meldunków — 960.000 zł.

Koło PPR P.Z.S. (338 tow.) zadeklarowało sumę 322.600 zł.

Dzielnica PPR Powiśle zadeklarowała łącznie do dnia 20 bm. sumę 13.131.300 zł. w tym ponad 12 mil. od członków PPR (4.972 tow.) i 1.624.850 zł. od bezpartyjnych (918 ob.). Wśród kół, które przyczyniły się najbardziej do osiągnięcia tak wysokiej sumy należy wymienić: Koło PPR przy Zw. Zaw. Prac. Ga. stromicznych (2.578.200 zł.), Koło R.S.W. „Prasa” (722.300 zł.), Koło „Głosu Ludu” (531.800 zł.) i inne.

Kom. Ministerialny PPS — 1.500.000 zł.
Dzielnica Śródmieście PPS — 635.000 zł.
Dzielnica Nowe Bródno PPS — 60.000 zł.
Dzielnica Czerniaków PPS — 117.000 zł.
Międzywydziałowa Z. M. — 1.000.000 zł.
Ochota — 1.300.000 zł.

Raporty z województwa warszawskiego:

Zakłady Żyrdowskie — 998 członków PPR zadeklarowało sumę 820.000 zł. 71 bezpartyjnych sumę 35.000 zł. Robotnicy oddziału elektrycznego przekazali na Wspólny Dom otrzymaną premię w wysokości 8.800 złotych.

Koło PPR fabryki fajansu „Pruszków” (11 tow.) zadeklarowało sumę 6.600 zł. 16 bezpartyjnych zadeklarowało sumę 15.000 zł.

Jedno z czterech kół Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego Pruszków (20 tow.) zadeklarowało sumę 121.000 zł.

Wspólne zebranie kół kobiecych PPR i PPS w Grodzisku zadeklarowało sumę 18.000 zł.

Pszenica, róże i karakulowe błamy

Rolnictwo państw słowiańskich na Wystawie Rolniczej w Pradze

KIEDY się wchodzi na ogromne tereny Wystawy Rolniczej w Pradze, w pierwszej chwili uderza jej rozległość i różnorodność. Tu widzi się wspaniałe, artystyczne dzbanki wielkości człowieka, przepiękne minające bajkę o Ali Babie i 40-tu rozbojnikach, tam obeliski, gdzie indziej płaskorzeźby i obrazy, tęczo-we wodotryski i sztuczne ognie, ma lownicze grupy drzew, pod którymi swobodnie biwakują słowaccy górale, przysiadając sobie na gęsiach, ówdzie zaprasza cię wędrownie kino, kioski i bary, gdzie indziej na otwartej scenie tańczą zespoły ludowe bułgarskie, czy polskie, przyspiewując tradycyjne pieśni, a między tym wszystkim przepływa gęsty nieprzerwany korowód ludzki, tak jaskrawo i ruchliwy, że aż męczący.

I człowiek, który przyjechał z nastawieniem, że zobaczy eksponaty i cyfry, dotyczące rozwoju rolnictwa poszczególnych państw słowiańskich, gubi się w pierwszej chwili, zaczyna chaotycznie biegać po pawilonach, wypisywać cyfry, które chwycił fragmentarycznie, „nie chcą mu się zgodzić”, dochodzi do wniosku, że np. krowy cięlą się przeciętnie 4 razy do roku, siada umęczony w „Barze Mlecznym”, by zjeść szklankę wyborowego jogurtu z dżemem i by nareszcie zacząć planowo zwiedzać wystawę.

PERFUMY I SREBRNE LISY

TERAZ, po ochłonięciu z pierwszego wrażenia idzie się do reprezentacyjnego, centralnego pawil-

lonu, gdzie mają swoje wystawy wszystkie państwa słowiańskie.

Czołowe miejsce zajmuje ZSRR. Piękno, dostojność i pełne artystycznego smaku bogactwo, robią wrażenie tak silne, że mimo woli stąpa się wolniej zniżając głos tak, jak się to robi w muzeum.

W środku wielkiej rotundy, na wysokim cokole rzeźba Lenina i Stalina. Wskazują drogę ludzkości. A dalej na tle przepysznych i różnorodnych kobierców, które w blaskach słonecznego dnia nie różnią się chyba od witraży — ocieślał do rodniością okazy socjalistycznego rolnictwa. A więc haftowane worki z lnianego płótna kryjące skarby zbóż chlebowych i nasion wszelkich roślin,

jakie tylko człowiekowi są potrzebne, stopy wędlin, kawioru i innych artykułów kolonialnych, flakony doskonałych perfum, mydeł i innych kosmetyków, wyrafinowane bogactwo srebrnych lisów, karakułów, popielic i takich artykułów, o jakich nam się jeszcze nie śni, a których surowce przecież z rolnictwa się wywodzą.

Wreszcie przekiękne wyroby ukraińskiego przemysłu ludowego. Sięgając tradycją aż do starożytnej Kolchidy tabakiery i szkatuły z kości słoniowej, laki, złota i srebra, o motywach klasycznych, średniowiecznych i zupełnie współczesnych, socjalistycznych, znanionujące radość i swobodę ich twórców... Niepodobna opisać wszystkiego. Bezradna zwróciłam się do kierownika Wysta-



Chłopi bułgarscy w towarzystwie korespondenta „Głosu Ludu” na Wystawie Rolniczej w Pradze.



CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA



Operacja udała się — pacjent umarł

Żalotne przedstawienie dała tegoroczna konferencja Partii Pracy. Kongres „socjalistów”, na którym zapowiedziano oficjalnie odroczenie nawet tych skąpych, szczęśliwych posunięć w kierunku reform społecznych, jakie ogłoszone zostały poprzednio przez Labour Party; kongres robotniczy, na którym zaakceptowano katastrofalną politykę rządu zamrażania płac, a zarazem nieograniczania zysków; kongres partii rządzącej, na której ministrowie składający sprawozdanie nie mogli się pochwalić ani jednym sukcesem osiągniętym w ostatnim roku, a natomiast musieli wygłaszać długie litanie niepowodzeń.

LISTA „SUKCESÓW” BEVINA

Zyski rządu Partii Pracy w ubiegłym roku? Owszem, są: oddanie inicjatywy interwencji w Grecji całkowicie w ręce Amerykanów, którzy to robią z jeszcze większą brutalnością, aniżeli mający długie doświadczenia władcy kolonialni; rozpętanie pochodu zniszczenia i ruin w budowanej z trudem i walczonej o niepodległość Palestynie żydowskiej; coraz dalej idące zaprzeczanie suwerenności Wielkiej Brytanii na rzecz St. Zjednoczonych, zaakceptowanie wszystkich warunków planu Marshalla, włącznie z drastycznymi ograniczeniami produkcji; rosnące bezrobocie i przyrzeczenie z trybuny kongresowej, że „może być jeszcze gorzej”; wysprzedaż pozycji imperialnych na korzyść silniejszej Wall Street; perspektywa dewaluacji funta na żądanie dolara; coraz większe ograniczenia wolności demokratycznych i kopowanie „antyamerykańskich komisji” — oto tylko częściowy katalog klęsk, wcale nie żywiołowych, ubiegłego roku.

W obliczu tej nieprzerwanej serii niepowodzeń łatwo zrozumieć źle maskowane niezadowolenie Bevina z wymiany not radziecko - amerykańskich. Perspektywa rozmów bezpośrednich, któreby to, jak pisze prasa amerykańska, „położyły kres zimnej wojnie”, — stała się ostatnim gwoździem do trumny polityki zagranicznej Partii Pracy. Totem jednym „sukcesem”, na jaki Bevin mógł się powołać, był fakt, że „rozmowy między St. Zjednoczonymi a ZSRR nie odbędą się tak szybko”. Sukces trochę dziwny, jak na „socjalistycznego” ministra, wybranego na podstawie pokojowego programu „zacieśnienia więzów ze Zw. Radzieckim” (platforma wyborcza Partii Pracy z r. 1945), „obrony zbiorowego bezpieczeństwa” itd.

KULISY AMERYKAŃSKIEJ POLITYKI

Całkowity impas brytyjskiej polityki zagranicznej jest odbiciem ogólnego kryzysu politycznego w Europie Zachodniej i Ameryce. Pocięciem dla Bevina jest fakt, że i Bidault we Francji, czy Spaakowi w Belgii, nie lepiej się powiodło. A największą chybą satysfakcją dla brytyjskiego ministra, któremu często prasa angielska zarzuca „niezręczność dyplomatyczną”, jest kompromitacja Departamentu Stanu w ostatnich dniach.

Spoza mgły oświadczeń oficjalnych i półoficjalnych oraz inspirowanych komentarzy prasowych zaczynały wyłaniać się kontury amerykańskiego posunięcia: to nie był krok w kierunku pokoju, lecz dalsze posunięcie w prowadzonej przez Waszyngton wojnie nerwów. Tylko, że — jak mówi stare przysłowie — operacja może udać się, ale pacjent umarł...

Ambasador Bedell Smith, udając się na urlop do Normandii, otrzymał polecenie zadeklarowania wobec rządu radzieckiego amerykańskiego stanowiska. Miał on przy tym wspomnieć że „Stany Zjednoczone nie żywią żadnych agresywnych zamiarów wobec ZSRR”, że „rząd amerykański pragnie porozumienia” itd.

W koncepcji Departamentu Stanu miały to być czeki bez pokrycia, ot, zwykła kurtuazyjna formułka, gest wobec opinii publicznej, którego żaden szanujący się demokratą zachodni nie bierze poważnie. W ujęciu zawsze pokojowo nastawionej i o pokój walczącej opinii radzieckiej była to propozycja rozmów, celem wyjaśnienia nieporozumień. Tak zresztą rozumiały to setki milionów ludzi na

świecie, po ogłoszeniu obu not. Tak nawet rozumiała to z początku (zanim działacze zaczęli naciskać i inspirować) prasa światowa. Nie „splamiony” postępowością New York Herald Tribune zapytywał otwarcie: „Jeśli nota Bedell Smitha nie jest propozycją rozmów, to czymże ona jest...?”

DRAMAT W 4 AKTACH

Tak skończył się pierwszy akt całkowitego kompromitacji polityków amerykańskich, którzy — chcąc siedzieć na dwóch krzesłach: podlegania do wojny i polityki pokoju — wpadli między oba krzesła w próżnię.

Drugi akt rozpoczęły zawiłane próby tychże samych polityków tłumaczenia się na dwie strony: przed własnymi podlegającymi wojennymi — że polityka amerykańska się nie zmieniła, przed szeroką opinią — że oczywiście, Waszyngton chce pokój, ale... nie chce dyskutować na temat pokoju.

Odpowiednio „przygotowana” prasa zrejterowała z miejsca z zajętych pozycji, zrzucając winę na „amatorską politykę” Departamentu Stanu. Bevin i Bidault odetchnęli z ulgą, że

z trudem montowana „unia zachodnia” będzie nadal z trudem montowana. Pomniejsi politycy zachodnio - europejscy z radością stwierdzili, że tytoń i jako w proszku będzie dalej przychodziło w ramach „pomocy” Marshalla. Fabrykanci broni ucieszyli się, że nie będzie zastój w interesie. I tylko szary człowiek na obu półkulach zapytywał ze zdziwieniem: o co tym Amerykanom chodzi? Albowiem, wbrew wszystkim ogniom zaporowym dobrze zsynchronizowanych „głosów anty-Ameryki” drugi akt zakończył się jeszcze gorszą kompromitacją polityków amerykańskich.

Jak w klasycznym dramacie, trzeci akt wzmógł napięcie. List Wallace’a do Stalina, proponujący konkretną platformę rozmów i odpowiedź Generalissimusa, akceptująca z zastrzeżeniami punkty Wallace’a — wywołały nową falę nadziei. Prasa reakcyjna kontynuowała ostrą krytykę Departamentu Stanu, że dał się zapędzić w kozi róg, że sam się wmanewrował w ślepią uliczkę. Szary człowiek coraz wyżej podnosił głowę, i w Ameryce i gdzieindziej. Sam Leon Blum zmuszony był w artykule wstępnym

w „Populaire” stwierdzić, że odpowiedź Stalina bardzo oczyszcza atmosferę.

„CHCIELİSMY POWIEDZIEĆ, ŻE NIE MAMY NIC DO POWIEDZENIA...”

Politycy amerykańscy znaleźli się w sytuacji całkowicie bez wyjścia, przynajmniej bez wyjścia honorowego. I wtedy nastąpiła rzecz nieoczekiwana: nieproszony przez nikogo Departament Stanu ogłosił odpowiedź na oświadczenia Stalina i Wallace’a wyliczając punkty obu listów i zbywając je ogólnikami. Rozbrojenie? „ZSRR przeszkadza”; energia atomowa? „Delegaci ZSRR i Polski uniemożliwiają porozumienie”; Niemcy? „Stanowisko radzieckie, różne od stanowiska USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie pozwala na zawarcie traktatu pokojowego”. I tak dalej w kółko. Nic konstruktywnego, nic nowego, nic pozytywnego. Tak samo jak bevinowskie oświadczenie na kongresie Partii Pracy — tak oświadczenie Departamentu Stanu jest katalogiem niepowodzeń amerykańskiej polityki zagranicznej, za które odpowiedzial-

ność autorzy usiłują przetrześć na ZSRR.

„Niezmienność polityki amerykańskiej” zapowiedziana w nocie Bedell Smitha, utrzymywana jest w całej pełni: będzie dalej okupacja w Grecji, interwencja w Chinach, robiecie wyborów, tak jak we Włoszech czy Korei, tworzenie Bizonii, plan Marshalla i tak dalej...

Tylko właśnie: co dalej? Cztery akty dramatu zakończył się pozornie wycofaniem się Departamentu Stanu na „z góry przygotowane pozycje”. Ale podobnie jak osławione tego rodzaju cofanie się w czasie ubiegłej wojny, bilans całej operacji jest — de likatnie mówiąc — niezadowolający dla St. Zjednoczonych: ogromna utrata prestiżu na całym świecie, duże poparcie dla Wallace’a i sił podległych w Ameryce, znaczne utrudnienie roboty podlegających wojennych, podważenie zaufania „marshallowskich” partnerów zachodnio - europejskich w solidarność starszego współnika, podjęcie mało zaszczytnej inicjatywy odrzucenia możliwości rozmów.

„UDANY” BILANS

A tymczasem „worki bez dna” w Grecji i Chinach pochłaniają miliony dolarów i przynoszą wojskom ludowym w zysku tysiące kilometrów wyzwolonej ziemi; tymczasem unia zachodnia, plan Marshalla itd., są papierowymi fikcjami; tymczasem ludy, coraz jaśniej widzące knowania podlegających wojennych, coraz głośniej krzyczą o pokój; tymczasem wzmocniło się niesłychanie znaczenie ZSRR jako ości pokoju światowego...

Amerykańskie zgłaszanie opinii światowej nie wystarczyło dla zagłuszenia potężnego głosu mas. Nawet reakcyjna agencja UP musiała ogłosić wyniki ankiet, która wykazała, że ogromna większość Amerykanów domaga się rozpoczęcia rozmów bezpośrednich z ZSRR.

Paryska „Tribune des Nations” w serii błyskawicznych wywiadów przeprowadzonych na ulicy, w fabrykach i urzędach ukazała, że tego samego domaga się opinia francuska.

Kongres Pokoju organizowany staniem „Daily Worker” otrzymał tysiące zgłoszeń od czołowych osobistości Wielkiej Brytanii, od robotników, naukowców, spółdzielców a nawet pastorów. To są fakty bezsporne, silnie przemawiające, aniżeli gładkie wykryty dyplomaty.

Bilans tych wszystkich „udanych” operacji słyszeliśmy z ust Bevina w Scarborough czy też Marshalla w Waszyngtonie. W ich policyjny grzebanie zostały możliwości bezpośrednich rozmów radziecko - amerykańskich; w pojęciu całej opinii światowej umarły tylko iluzje na temat pokojowej polityki imperializmu — tam gdzie iluzje takie jeszcze istniały. W ostatniej instancji jednak zdecydowały nie grabarze pokoju, a narody świata. I one to zmuszą „niezmienną” politykę imperializmu do nieledwiej zmiany.

STANISŁAW BRODZKI

BULGARSKI PLAN GOSPODARKI NARODOWEJ

Państwowy plan gospodarczy nieodwrotnie jest dla usprawnienia bułgarskiej gospodarki narodowej. Ucierpiła ona bowiem wiele i to nie tylko na skutek niemiecko - faszystowskiej agresji; jeszcze przed wojną z winy antyludowej polityki rządów reakcyjnych, bułgarska gospodarka narodowa pozostała daleko w tyle w porównaniu z innymi państwami. Lud tonął w straszliwej nędzy, podczas gdy wielkie bogactwa na rodowe naszego kraju pozostawały niewyżytkane.

Gospodarcze niedociągnięcia powodowały, iż kraj nasz stał się obiektem wyzysku ze strony imperialistów niemieckich, którzy z Bułgarii uczynili bazę rolniczą swego doskonale rozwiniętego przemysłu. Obecnie, gdy władza państwowa znajduje się w rękach robotników, biednych chłopów, rzemieślników i inteligencji postępowej, uzyskano nareszcie możliwość planowego prowadzenia gospodarki narodowej. Tylko ta władza była w stanie przeprowadzić takie głębokie polityczne, gospodarcze i społeczne reformy, które stworzyły materialne podstawy dla wprowadzenia w życie planowej gospodarki.

REFORMY USTROJOWE

Upaństwowienie wszystkich gałęzi przemysłu (za wyjątkiem drobnego), jak górnictwo, elektryczność, zakłady przemysłowe, uczyniło lud jedynym gospodarzem. Powstał jedyny system bankowy pod nadzorem państwowym, a raczej dwa banki państwowe: Bułgarski Bank Narodowy i Bułgarski Bank Inwestycyjny. Kontrolują one obecnie wszystkie wkłady kapitałowe oraz produkcję. Ziemię oddano tym, którzy obrabiają ją własną pracą.

Bułgarski system organizowania współpracy drobnych gospodarstw wykazał doskonałe rezultaty w postaci powiększenia produkcji i zmechanizowania w szerokim stopniu tych gospodarstw. Powstały liczne organy zarządcze państwowe, jak i związkowe i spółdzielcze, w ręku któ-

rych znajduje się handel wewnętrzny. Wielkie mieszane centrale skupiają w swych rękach źródła handlu, który przestał być terenem spekulacji.

Reformy te umożliwiły materialnie przedstawienie gospodarstwa narodowego na nowe planowe drogi. Dwuletni plan gospodarki narodowej, zatwierdzony przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe, dnia 1 kwietnia 1947 roku postawił przed narodem następujące zadania: odbudować obecne zniszczenia, powstałe wskutek wojny w gospodarce i produkcji; osiągnąć poziom wytwórczości przed wojenną; umożliwić jak największy rozwój licznych gałęzi gospodarki a w szczególności ciężkiego przemysłu, elektryfikacji, wydobycia węgla kamiennego, wydobycia metali, budownictwa maszynowego, przemysłu chemicznego i inn.

WZROST PRODUKCJI

Ogólna produkcja rolnicza i przemysłowa w 1946 r. osiągnęła zaledwie 85,9 proc. przedwojennego poziomu. Rok 1947 wykazał już zwiększenie o blisko 30 proc. produkcji w porównaniu z okresem przedwojennym. Ponieważ w końcu 1947 roku przeprowadzono upaństwowienie przemysłu,

ogólnie oczekuje się jeszcze większych rezultatów w drugim roku planu. Aby zapewnić niezbędną przemysłową energię, szczególną uwagę zwraca się na wydobycie węgla i rozwój elektryfikacji. Dzięki zastosowaniu nowych metod i usprawnieniu techniki produkcji oraz zastosowaniu licznych nowych maszyn i instrumentów pomocniczych, osiągnięto wydobycie węgla o 67 proc. większe od wydobycia w 1939 roku, a o 15 proc. od wydobycia w 1946 r. Śmiało można stwierdzić, że mija już u nas kryzys węglowy, który tak dalece się we znaki Europie zachodniej. Plan przewiduje przeprowadzenie badań pokładów węgla kamionowego, aby zaspokoić w zupełności zapotrzebowanie zarówno w przemyśle metalurgicznym, jak i elektryfikacyjnym. W tym roku przeprowadzi się też szereg ważnych poszukiwań geologicznych i geofizycznych w rejonach, gdzie przypuszczalnie znajduje się ruda i nafta.

PERSPEKTYWY PLANU

Dwuletni plan gospodarki narodowej przewiduje ogromne wykorzystanie energii wodnej w celu zrealizowania w przyszłości zupełnej elektryfikacji kraju, co z kolei wpłynie na rozbudowę rolnictwa. Wzrost produk-

Dwóch zginęło...

W jednym dniu agencje przyniosły dwie depesze: w Grecji zginął korespondent amerykański Polk, a w Palestynie zginął dziennikarz brytyjski Wyndham. Ale też tylko do tej zbieżnej daty śmierci ogranicza się podobieństwo obu tych wypadków.

George Polk był korespondentem radia amerykańskiego „Columbia Broadcasting” i prasy warszawskiej. Nie był on wcale postępowcem, ale jako uciążliwy dziennikarz opisywał to co widział. Informował więc opinię publiczną o korupcji rządu ateńskiego, o podszewkach „pomocy” amerykańskiej, o zbrodniach reakcji greckiej. Faszystom greckim i imperialistom amerykańskim stanowisko takie niezbyt odpowiadało. Zaczął się bojkot towarzyski ze strony Amerykanów i żądanie odwołania go jako rzekomego „komunisty”; zaczęły nadchodzić listy z pogróżkami od greckich faszystów, których malwersacje demaskował Polk.

A później związanej i zakneblowanego wrzucił „nieznani sprawcy” do wody... Zwiłki wydobyto dopiero po jakimś czasie. Amerykańska prasa prawie że przemilczała ten fakt...

Richard Wyndham był korespondentem jednej z najbardziej reakcyjnych gazet angielskich „News of the World”, specjalizującej się w szczegółowych opisach morderstw i gwałtów oraz w politycznych sensacjach. Tych właśnie dostarczał Richard Wyndham, szczególnie je-

śli miały one antydemokratyczny, czy antyradziecki posmak.

Większość brudnych prowokacji reakcyjnych z Bliskiego Wschodu — czy to z Persji czy z Palestyny — pochodziła od Wyndhama i jego kolegów, tak samo, jak i on zatrudnionych w znanej szeroko instytucji „Intelligence Service”. Większość kłopotliwych dziennikarzy na temat rzekomych „koncentracji wojsk radzieckich” w Persji, „infiltracji” komunistów do Palestyny czy też „agitacji wywrotowej” w Egipcie fabrykował Wyndham i Ska.

A gdy Anglicy rozpętali wojnę w Palestynie, uzbrajając bandy arabskie i armie okolicznych feudalnych królików przeciwko powstającemu państwu Izrael — Wyndham, konsekwentny, zaangażował się do oddziałów arabskich, rzekomo jako korespondent, w rzeczywistości jako agent. Zginął w czasie ataku na osiedle żydowskie, od kul Hagany.

Historia dwóch anglosaskich dziennikarzy, którzy zginęli w dwóch krajach objętych anglosaską interwencją, w przeciągu jednego tygodnia, ma swoistą wymowę, szczególnie w związku z ciągłą demagogią na temat „wolnej prasy” na zachodzie. Wypadek Polka pokazuje, jak kończy się branie tej „wolności” poważnie przez uczciwego dziennikarza; wypadek Wyndhama ujawnia z kolei czym zajmują się w rzeczywistości ci, którzy usia mają pełne frazesów o tejże „wolności”. (Wuha)

Skutki „pomocy” USA dla Grecji

Głód i nędza ekonomiczna dręcza klasę robotniczą Grecji. Największą część osławionej „pomocy amerykańskiej” idzie na dobrożenie i wzmocnienie armii monarchistycznej. Ostatnie sprawozdanie Trumana przynosi nam następujące dane, dotyczące „pomocy amerykańskiej”.

	lipiec 1947	grudzień 1948
dostawy wojskowe	50%	57½%
żywność	5%	15%
rolnictwo	6%	9%
odbudowa	16%	8%
maszyny surowce	13%	8%
odzież	7%	—
różne	3%	2½%
	100	100

Lista ta mówi sama za siebie. „Pomoc amerykańska” dla Grecji obliczona jest na podżucanie wojny domowej, a nie widać żadnych oznak jakiegokolwiek pracy, związanej z odbudową. Przeciwnie stopa życiowa narodu greckiego obniża się coraz bardziej.

Przeciętne zarobki pracownika umysłowego w Grecji dochodzą zaledwie do 400.000 drachm miesięcznie, a dzień nie wynagrodzenie robotnika do 10 — 12 tysięcy (przebieg gospodarczy „NEA IKONOMIA”, ukazujący się w Atenach). Zamieszczona poniżej lista wykazuje wzrost cen artykułów żywnościowych w Atenach w ciągu jednego miesiąca tj. od stycznia do lutego:

Artykuły:	styczeń 48 r.	luty 48 r.
	drachm	drachm
chleb	3.000	4.000
oliwa	7.660	7.800
makaron	8.950	15.000
ziemniaki	1.701	2.800
tekstyla	2.350	3.200
cukier	2.750	10.000
ryż	17.750	23.000

Jak widać 400.000 drachm zarobionych w ciągu miesiąca przez robotnika, wystarczy mu jedynie na zakup 100 kg chleba, lub 40 kg cukru, lub wreszcie 17 kg ryżu.

Takie są wyniki „pomocy” amerykańskiej dla Grecji. (v)

Rady Ludowe w Rumunii

Artykuł 3 nowej Konstytucji wyraża podstawową zasadę struktury państwa w następujący sposób: „W Ludowej Republice Rumunii wszelka władza państwowa pochodzi od narodu i należy do narodu”.

W myśl tej zasady ma zostać przeprowadzona reforma administracyjna, powołująca do życia nowe lokalne organy władzy ludu — Rady Ludowe.

Nowa Konstytucja Rumunii nadaje im szerokie pełnomocnictwa w dziedzinie kierowniczej i organizacyjnej. Rady mają kierować działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną na swoich odcińkach. Będą samodzielnie opracowywać i wykonywać lokalne plany gospodarcze i budżetowe, biorąc pod uwagę ogólny plan państwowy i budżet państwa.

Dzięki podziałowi Rad Ludowych na różne sekcje i oddziały znajdujące

się pod kontrolą ludu, Rady w znacznym stopniu przyczynią się do zblżenia i współpracy obywateli z aparatem administracyjnym. Niedawno jeszcze administracja była narzędnym w rękach klas wyzyskujących, które skrzętnie omijały zasady odpowiedzialności rządu przed ludem. Obecnie tworzące się Rady Ludowe obowiązkane są do składania swym wyborcom okresowych sprawozdań, w myśl art. 4 Konstytucji, który głosi, że „przedstawiciele ludu we wszystkich organach władzy państwowej odpowiedzialni są przed narodem i mogą zostać odwołani przed czasem wólc narodu”.

Rady Ludowe dają szerokim rzeszom społeczeństwa możliwość współpracy z państwowym aparatem administracyjnym i tym samym stwarzają realne warunki do spracowania władzy przez lud.

»Opiszcie nasze życie«

O BIECALISMY rybakom Wolina, że za dwa tygodnie będziemy u nich z powrotem. Teraz, kiedy się to nie sprawdziło i kiedy lada dzień miną już drugie dwa tygodnie, boję się, czy to nie było czasem jakieś podświadome wyminanie się i czy nie po sądzą nas tam o „stracha” przed wodą.

Mogą powiedzieć: „dobrzy oni! napisaliby, żeby ich to nie kosztowało... za biurkiem... żeby nie trzeba było jechać na wodę bać się sztormu...” Ale na nas czekała w przystani motorówka i zostać z jednymi znacząco opuścić drugich: Wandę i Jerzego, to warzywszy podróży ze Szczecina.

Nie ulega wątpliwości, że między ludźmi, udającymi się razem na jakąś wyprawę, zawiązuje się, nawet jeszcze przed wyruszeniem, coś w rodzaju wierności. Opuścić, pozwolić się uciec komu innemu, znaczy zdradzić. Dlatego, myślę, w podróz winno się udawać samotnie. Brak solidarności z towarzystwem sprawia, że jest się mniejszym egoistą. Można zatrzymać swoje życie przy każdym napotkanym człowieku, kiedy tylko się zechce.

YLEO to w niedzielę i nawet wleczorem miała tu być zabawa. Po przedniego dnia wieczorem Janek P., nie tak dawno jeszcze marynarz, a dziś prawie — że pisarz — w każdym zaś razie przysługuje mu tytuł „młody pisarz” — czytał rybakom swoje opowiadanie „Porucznik Woda” i teraz starszy, żywiutki i zes i kilku młodszych nie chcieli nas wypuścić. Idąc za nami na przystań odciągali co paręnaście kroków na bok i kusili: „zostańcie na zabawie! Jesteście swoje chłopaki... pojedziecie jutro pociągami...”

I naprawdę wystarczająco... zostać do... wieczora. Czy rzeczywiście nasze, szczecińskie sprawy, ów „ważny”, czekający na nas w Szczecinie nasz poniedziałek, był ważniejszy niż dzień albo noc, które mogliśmy przeżyć z nimi na wodzie? Albo ta rybakka zabawa? Tym bardziej, że i na ze braniu wieczorem w świetlicy i rano pod kościołem, przed sumą, widzieliśmy parę naprawdę ładnych dziewcząt. Wystarczyło zostać do wieczora, a dalej byłoby się już ulotniło.

Ale Wanda i Jerzy (stare, utytułowane wygi jachtu) zarzili nas w drodze na wyspę koleżeńską. Jerzy z emocją chłopaka czułwał nad całą sycją; nad sterem, kotwicą i głębokością farwatu. Wanda robiła „klar” w kabinie, dokładnie dzielił się dropami i resztką piwa na dwie butelki.

NIE umieliśmy uciec, ale obiecywa- liśmy niedługo wrócić. I teraz tu w Szczecinie — od owej nocy nad Dziwną, od owego południa na wolińskiej Górze Szubienicy, wysoko nad Zalewem, ciągle nas korci, żeby któregoś słonecznego dnia znów śmignąć tymi wodami do cichego, niemilo siennie przez dzielną niemieckiego pan cernika pogruhotanego, miasteczka nad Dziwną.

I nie tak łatwo powiedzieć, co nas tam ciągnie. Ciche noce nad rzeką, w czasie których niebo zanurza się głęboko w wodę? Zacznie przyrody i nieruchome łódzie na wodach? Krawcy i kelnerzy łowiący dorsza i ich kobiety, pierwszy raz w życiu naprawiające sieci? Chłopcy podtarnowscy i podwójscy, którzy nigdy nie żyli z wodą, a teraz wypuszczali się aż na morze? Ich dziewczęta, wsiadające z nimi do łodzi i cicho czatujące na ryby?

Zdaje się, że wszystko po trochu. Ale najbardziej przypada nam pewna umowa. Zaproponował ją nie tyle Jan kowi, bo ten już łowił na Morzu Pół- nocnym śledzie, co mnie, młody rybak, przybyły aż z krakowskiego.

„Zanim wśród nas wyrosnie literat — powiedział — któryby pisał o nas, o naszym rybackim życiu, zanim znowu jakiś literat stanie się rybakim, możemy sobie tymczasem pomóc: niech taki literat przyjedzie do nas, pojedzie z nami na wodę, wszystko mu opowiemy, on nas trochę nauczy pisać, my jego ryby łowić i tak może coś z tego wyjdzie prędzej...”

„Wszystcyśmy się już topili!” — mówił drugi. — „Nie ma prawie wśród nas takiego bez wypadku. Wszystcy- śmy już potroszeniu śmierć widzieli, a jednak żyjemy. I ryby mamy”.

TAK wszyscy, co tu coś już na wodzie przeszli, marzyli pocichu, żeby to było opisane i żeby ludzie do wiedzieli się o tym.

Otóż właśnie. Ciągną nas tam zda- je się najbardziej te przygody. I to ra- czej nie te już na wodzie, bo wiadomo, rybak prędzej czy później musi się spotkać z falą większą niż jego łódka i ze sztormem gorszym niż „ładowa” ulewa. Ciągnie nas pewno ta cała ich przygoda: że od gospodarki ojcow- skiej, od maszyny krawieckiej i szew- skiego kopyta, że często od stolika biu- rowego — poszli na wodę. Ze pokole- nie, które już od dawna ciągnęło ży- cie w ustalonych podłowskich i pod- warszawskich trybach, albo dobrze już wkładało się w inne, bliższe tam pod Tarnowem, zawody, tak szybko wlaźło w nowe zupełnie „życie wo- dy”, w zawód i sposoby, które tu przecież od wieków przechodziły z ojców na syna.

Kogóż to nie było na tym zebraniu wieczorem! Ludzie z Małopolski, któ- rych od dziecka ciągnęło do wody i ludzie z Nowogródka, z orderami na piersiach, znaczącymi ich drogę od Le- nina do Berlina, dawni marynarze z Gdyni i repatrianci z Bałtyku, warsza- wiaci i wilnianie. Była w tym zgro- wadzeniu różnych ziem, okolic, miast, zawodów i tradycji społecznych — tu w wolińskim rybakcie — nad wodą, jakaś śmiała improwizacja ładowego narodu, jakieś zawiądywanie Mazu- rowi, opanowujących na codzień no- wy żywioł przyrody.

NIKT tu nie myślał o powrocie „na- ład”. Naprawiali wiosłowe, z dła rzeki wyciągnięte łódzie, „dych- towali” kutry: mieli już rybę, na brzegu budowała się chłodnia dla ich eksportu do Czechosławacji. Impro- wizacja stała się zawodem i życiem dała pierwsze gospodarcze wyniki. Nowy zawód był tym radośniejszy, tym pełniejszy, że zaczął się od przy- gody, z porzucenia dawnego życia. Ze zaczynać ich nowe życie był ich dru- gą młodością.

Czyż nie jest ponętą próba opisu takiego jednego losu, czyjeś takie- go jednego życia, które przeszło dwie wojny i miało dwie młodości: jedną na lądzie, drugą na morzu!

Czyż nie musi „brać” wyobraźni los dziewczyny, która z córki wiel- kiej szwaczki stała się córką morskie- go rybaka? Czyż sam podział daw- nego, małopolskiego krajobrazu na ląd i morze, taki nowy podział ży- cia — nie dzieli jakoś inaczej duszy tych chłopców i dziewcząt? I jeszcze jedno. Myśląc tak o tamtym wiecz- ro

rze i tamtej niedzieli, odkrywam jes- cze coś w tym ukrytym w przeciwie- nym kącie Zalewu Szczecińskiego Wolinie.

Od dłuższego czasu przychodzi nam tu w Szczecinie biedzić się z pewnym pytaniem:

W mieście, które cała prawie Pol- ska czuje jako Nowy Łódź, jako rów- ną portom ujścia Wisły bramę świa- ta ludzi, którzy umieliby tu pisać, urzekła historia. Urzekł czas prze- szły tego kraju, czas kiedy tu po raz ostatni przed nami była Polska.

WIERZE, że szukali pod nogi pol- skiego, słowiańskiego gruntu tej ziemi. Ze w mieście, rozbudowanym w ciągu ostatnich wieków przez ob- cych, szli najczęściej na księżyc Zamek — wzniesiony przez swoich.

Może w pierwszej chwili uzbroje- nie nabręży, stalowe ramiona kra- nów, suche doki i transportery, nie były dla nich tak nasze, tak ludzkie, jak Zamek Warszawski i Bogusła- wów, jak cmentarzyska prasłowiań- skich grodów.

Może w tej pierwszej chwili dźwięgi i fabryczne nabręży zbudowane przez ostatnie, przemysłowe wieki by- ły bardziej obce pokoleniu wracające tu do ujścia tej rzeki. Może bliższe były kamienne, niezgrabne pamiątki po ojcach.

Ale dziś?

Myśmy po raz wtóry zdźwignęli te dźwięgi, myśmy po raz drugi zbudowa- li te zburzone, rozszarpane fabryki, myśmy dali znów życie tej ziemi i tym wodom. Mamy już w tym por- cie drugą tradycję, drugą historię, wsparli już nie o Krzywoustych i Warszawskich, nie o Kałków Szczecińskich i Ryków Słupskich, nie o Bolesławów biskupstwo w Kołobrze- gu, ale o pułki kołobrzelskie, o setki nieznanymi inżynierów i robotników, którzy odbudowali ten port, podnie- śli te mosty, puścili w ruch biegnące przez ten kraj pociągi, o setki tysię- cy chłopów orzących jego ziemię.

SPIERALISMY się tutaj już o ten historyzm, o te obrazy z życia szczecińskich księży i księżniczek, o legendy i wiersze o chrzcicielu kraju — wyślaniku króla Krzywoustego — Ottonie z Bambergu. Uważaliśmy, że regionalizm Szczecina to nie tylko „uliczka klaszorna” i „dom Loyt- zów”, bankierów naszych Jagiello- nów.

Ze to także praca robotnika porto- wego, wyuczanie się dźwigu przez dawnego pastucha folwarcznego z Kielecczyny, umacnianie nabręży i wydobywanie zatopionych statków, — przeradzanie się tysięcy ładówców w tysiące rybaków i marynarzy — całe uparte wgrzyzanie się tutejszych osad- ników w morze.

Nocą w Wolinie doświadczyłem jak trudno uwolnić się wśród tych za- tok i zalewów, na tych wyspach i na tej ziemi od jej „historycznego nastro- ju”.

Wanda poszła spać, a my, Jerzy, Janek i ja, udaliśmy się wpierw na rzekę, a potem długo chodziliśmy pu- stym, cichym miastem, nieledwie ocie- rając się łokciami o okienka wąziut- kich uliczek.

Pokrzykiwaliśmy jak dzieci. — Junnel! Julin! Wineta! Jomsborg! Wolin! Palnatokil!

WŚRÓD tych pokrzyków, tego poddawania się wyobrażeniom, że tą samą drogą szedł legendarny Pa- lnatoki, że w tym miejscu tak samo spała ongiś wąska uliczka słowiańskiej Winety, zapomnieliśmy o dopiero co minionym — wśród rybaków woliń- skich — zebraniu, popadliśmy na dłu- go pośród wojenne łódzie słowiań- skich wikingów, w ulice bogatego, niezależnego grodu, z szacunkiem wy- mienianego przez żeglarzy wczesnej Europy.

Dziś ze Szczecina widzę, że tam w Wolinie byliśmy najbliżej jakiejś równowagi.

Nie przedziela nas tam od naszej w ujściu Odry bogatej historii póź- niejsze, obce miasto. Nasi słowiań- skie poprzednicy wypływali z tej za- toki na morze wiosłowymi łodziami i w wiosłowych łodziach wypływają na wody ich słowiańscy następcy. Nie wiele zmienił się tu brzeg rzeki od tysiąca lat; nic nowego nie wtargnę- ło w te wody i w tę ciszę, prócz ru- chu wioseł. W tych łodziach, w tych słowiańskich twarzach, w tych po- lsku nazywanych kamienach cmen- tarych i w tym zawiadactwie mło- dości na wodzie łączyły się tu łat- wiej i prościej niż gdzieś indziej dwie barwy, równie godne sagi historii: słowiańskich wojowników Winety i rybaków słowiańskiego, polskiego Wolina.

FRANCISZEK GIL

Legitymacja świata pracy

ZWIAZKI ZAWODOWE W TYS. CZŁONKÓW		
	1946	1947
KOLEJARZE	346	388
METALOWCY	238	322
WŁÓKNIARZE	201	274
GÓRNICY	227	270
BUDOWLANI	140	236

Rozwój ruchu zawodowego w Pol- sce mierzony liczbą członków wyka- zuje stały nieprzerwany wzrost.

Wystarczy parę liczb z różnych e- tapów na przestrzeni lat powojennych.

W marcu 1945 roku było tylko 116 tys. członków w związkach scentrali- zowanych, w grudniu tegoż roku już 1.333 tysiące. W lipcu następnego roku 1.768 tysięcy, w grudniu 2.288 tys., w czerwcu ub. r. 2.556 tys. i — wg stanu na 1.1.1948 r. — liczba członków związków zawodowych przekroczyła już 3 miliony. Rozwój ten ma swoją głęboką wymowę. Wzrost następuje bardzo szybko, lecz dostrzegamy rów- nież systematyczne wznoszenie się tej liczby poprzez wymienione okresy półroczne i roczne, świadczące o pla- nowanej pracy w tej tak ważnej dla świata pracy dziedzinie.

Najliczniejszym jest w chwili obec- nej Związek Zawodowy Pracowni- ków Kolejowych, liczący 388.350 człon- ków. Na drugim miejscu stoją meta- lowcy z liczbą 321.972 członków. Na dalszych miejscach w szeregu „najmniejszych” związków stoją włóknarze — 274.480 członków, gór- nicy — 270.240, pracownicy budowlani — 236.800, pracownicy samorządowi i zakładów użyteczności publicznej — 198.273 członków, robotnicy i pra- cownicy rolni 147.670, spółdzielcy — 123.413, pracownicy przemysłu che- micznego 115 tys., robotnicy leśni i pracownicy przemysłu drzewnego 103 tys., transportowcy 90 tys., pracow- nicy przemysłu spożywczego 88 tys., pra- cownicy państwowi 78 tys., nauczycie- le 70 tys. i pracownicy służby zdro- wia 63 tys. Pozostałe związki liczą po 50 lub mniej tysięcy członków.

Na przestrzeni ostatniego półtora roku liczba członków związków za- wodowych wzrosła o 71 proc. Ten sukces organizacyjny można było o- siągnąć dzięki niektórym związkom, które nadrobiły początkowe luki w zakresie powszechności ruchu zwią- zkowego panowały w ostatnich cza- sach fantastyczny wprost rozwój. Prze- de wszystkich dotyczy to Zw. Zawodo- wego Robotników i Pracowników Rol- nych. Liczba członków 147,6 tys. jest o 200 proc. wyższa od stanu z lipca 1946 r. Ponad 100 proc. wzrost liczby członków notują z większych, — związki: pracowników przemysłu chemicznego, robotników leśnych i pracowników przemysłu budowlane- go, oraz pracowników spółdzielczych.

Wyższy procent wzrostu liczby człon- ków niż dla ogółu członków zwią-zków zawodowych wykazały na prze- strzeni omawianego okresu półtora roku Zw. Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Transpor- towcy.

Najmniejszy wzrost liczby człon- ków notuje Zw. Zawodowy Pracowni- ków Państwowych bo tylko o 5 ty- sięcy, a w stosunku do liczby z sier- pnia ub. r. stan obecny jest mniejszy o 2,5 tysiąca.

Ciekawą ilustracją zagadnienia są

liczby dotyczące związków zawodo- wych, zaczerpnięte z przedwojennego Rocznika Statystycznego GUS za rok 1935. Warto je zestawiać obok siebie z

dzisiejszymi. Obecnie 3.023.200 człon- ków w scentralizowanych związkach, a więc w jednolitym ruchu zawodo- wym, natomiast w 1935 r. „941 tys. za- rejestrowanych a 618 tys. płacących składki” w całym szeregu związków i central związkowych. Porównanie nie wymaga chyba dalszych komen- tary, a wiadomą jest rzeczą, że w ro- zwoju ruchu zawodowego nie powie- dzieliśmy jeszcze ostatniego słowa.

—OOO—

Głos
Krakowa

W SZEROKIM KRĘGU WSPÓŁZAWODNICTWA

Uchwały, jakie zapadły na zebrani- ach chłopskich w całym kraju pod- czas Święta Ludowego — rozszerzają bardzo akcję współzawodnictwa pracy na wsi polskiej. Akcja ta jednak trwa już od dość dawna, a szczególnie du- że jej nasilenie notuje się z okresu kończących się teraz wiosennych sie- wów.

W WOJ. SZCZECIŃSKIM ZNIKAJĄ UGORY

Robotnicy rolni PNZ okręgu szcze- cińskiego, którzy w pierwszych mie- siącach wiosny przystąpili do współ- zawodnictwa, już mogą pochwalić się znacznymi osiągnięciami.

Ostatnio pracownicy zespołu OS- RZYCE II, pow. nowogardzkiego, u- prawili i obsiali jęczmieniem jarym 16 ha odlogów w dotychczas niezaga- sporodowanym majątku Płatkowo.

Na hasło, rzucone przez zespół Os- rzyce II, odpowiedzieli wzmocniona pra- cą robotnicy rolni, traktorzyści i admi- nistracja zespołu LUBICZ, pow. Gryf- in — i na dzień 1 maja zaorali ostatni hektar odlogów w majątkach Lubicz i Bolesławki.

W powiecie starogardzkim rywalizu- ją ze sobą zespół BYTOWO z zespołem KAMIENNY MŁYN w dążeniu do roz- szerzenia powierzchni uprawionej i ze- brania jak największej ilości plonów przy jak najmniejszych kosztach.

ZARY I ZGORZELEC PRZODUJĄ W ODBUDOWIE DOLNEGO ŚLĄSKA

Nadgraniczne powiaty woj. wro- cławskiego — ZARY I ZGORZELEC, były tymi, które najbardziej ucierpia- ły od działań wojennych, lecz i naj- węższej podjęły akcję współzawodo- nictwa w odbudowie. Teraz oba rywa- lizujące ze sobą powiaty — mogą po- szczycić się tym, że wyprzedziły inne powiaty Dolnego Śląska, przekraczając plan odbudowy w 180 proc.

CO DAŁO WSPÓŁZAWODNICTWO ENERGETYKÓW ŚLĄSKICH

Celem współzawodnictwa pracy e- nergetyków śląskich, podjętego jesie- nią ub. r., było przede wszystkim prze- łamanie trudności, jakie zwykle pło- trzą się przed elektrykami w okre- sie wzmoczonego zużycia prądu. Do współzawodnictwa przystąpili wów-

czas ZJEDNOCZENIE ENERGETY- CZNE ZAGŁ. WĘGLOWEGO I ŚLĄ- SKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE W KATOWICACH, które wyzwały Zakł. „ELEKTRO” w ŁAZISKACH GÓR- NYCH.

Współzawodnictwo rozpoczęło 1 gru- dnia 1947 r. W miesiąc potem do ak- cji przylączyły się jeszcze elektrow- nie „ZABRZE” i „SZOMBIERKI”.

W rezultacie, w ciągu minionych mie- sięcy zimowych te cztery wielkie elek- trownie śląskie — zwiększyły łącznie swą moc dyspozycyjną o 10 tys. kilo- watów i skróciły czas remontu ko-

śców, dzięki czemu uzyskano dodatko- wo 4 do 12 tys. kilowatów. Przyniosło to olbrzymie korzyści dla wszystkich odbiorców śląskich, a także polepszy- ło sytuację w okęgach łódzkim i ma- zowieckim, które przez linie wysokie- go napięcia czerpią energię elektrycz- ną ze Śląska.

TRAMWAJE WE WROCŁAWIU DOBRE KURSUJĄ

W Miejskich Zakładach Komunika- cyjnych Wrocławia 383 pracownicy sta- nęli przed parą miesiącami do współzawodnictwa pracy.

Kobiety polskie w twórczej pracy dla lepszego jutra

W dniu wczorajszym, 20 bm., odbyło się uroczyste otwarcie dwóch spółdzielni wytwórczych, zorganizowanych przez Oddz. Warszawski Związku Spółdzielni Wytwórczych i Pracy przy aktywnej pomocy Ligę Kobiet. Spółdzielnie te są jednymi z 16 istniejących już w kraju, i PIERWSZYMI, które własnym kosztem wyremontowały sobie lokale i zakupiły nowoczesny sprzęt.

Spółdzielnie „Tęcza” i „Prażanka” rozpoczęły pracę w lutym br. w tym czasowych pomieszczeniach w róż- nych dzielnicach Warszawy i zatrud- nić mogły zaledwie jedną trzecią część niezbędnej ilości robotnic.

Złe warunki lokalowe, brak maszyn i ogólna dezorganizacja, wpływały, rzecz jasna, ujemnie na produkcję.

Dziś wszystkie te udręki robotnic „Tęczy” i „Prażanki” skończyły się bezpowrotnie. Mają piękne lokale we wspólnym gmachu przy ul. Skaryszew- skiej 15, oborne przestronne sale, czyste stołówki i pokoje biurowe. No- we maszyny do szycia ustawione są długimi szeregami pod oknami.

„Tęcza” produkuje wyroby dziewi- arskie (skarpetki, sweterki itd.), „Praż- nanka” natomiast lekką konfekcję (ko- szule, wiatrówki i inne).

Na uwagę zasługuje fakt, że perso- nel przeszkolony został wyłącznie przez Ligę Kobiet na specjalnych kur- sach. Kursy takie będą prowadzone i nadal w obydwu spółdzielniach, robot- nice bowiem postawiły sobie za zadanie podwyższenie kwalifikacji i do- skonaleń w zawodzie.

W spółdzielniach znalazło pracę przeszło 300 niezatrudnionych dotych- czas kobiet. Przeciętny zarobek robot- nicy wynosi od 10 do 15 tysięcy zł mie- sięcznie.

*

Na uroczystości otwarcia „Tęczy” i „Prażanki” przybył dyr. Związku Spółdz. Wytwórczych i Pracy, tow. Górski, nac. wydz. Min. Pracy i Opieki Społecznej tow. Noczowa, przed- stawiciel KD PPR tow. tow. Żuraw- ski i Redlicki, delegatka Międzynaro- dowego Biura Pracy z Genewy — ob. Szmidtowa, licznie reprezentowana by- ła również Liga Kobiet z całego kra- ju.

W obecności wszystkich zebranych, ob. Szmidtowa wygłosiła krótkie w- wruszcające przemówienie.

Zebrani wysłali do tow. tow. Wie- stawa i Cyraniewiczza depezę, w któ- rej zapewniają, że

pracą swą dadzą dowód najgłębsze- go zrozumienia dla poczynań Rządu Polski Ludowej, idących w kierunku umocnienia obecnego naszego u- stroju.

T. Sep.

Dzięki współzawodnictwu we Wro- cławiu wzrosła znacznie sprawność ruchu tramwajowego. Ponadto w od- dział warsztatów naprawczych mie- sięcznie wydajność pracy w stosunku do ub. r. podniosła się do 300 proc.

Wśród współzawodniczącej załogi tramwajowej na czoło wysunęli się konduktorzy: JAN ZAGRODNIK, BA- NASZEK i JÓZEF BONK. W warszta- tach naprawczych wyróżnili się to- kark metalowy — SOBIECH, kowal- MAJ i tokarz drzewny — BIDZIŃ- SKI.

20 LAT WIEKU — 275% NORMY

W młodzieżowym wyścigu pracy w FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWA- BIU w CHODAKOWIE, spośród 348 współzawodników, na pierwsze miej- sce wysunęła się dwudziestolatnia ro- botnica, tow. LEOKADIA ZALEW- SKA z OM TUR, która wykonała — 275,5% normy.

Dzięki współzawodnictwu pracy — ZAKŁADY CHODAKOWA PRZEKRO- CZYŁY W KWIEŹNIU PRODUK- CJE PRZEDWOJENNA, wypuszczając na rynek 183.500 kg tkanin jedwab- nych.

LEKARZE I PIELEŃNIARKI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Akcja współzawodnictwa pracy da- leko już wyszła poza ramy fabryk i go- spodarstw rolnych. Przyłączają się do niej pracownicy wszystkich zawodów.

W Bydgoszczy od 1 maja rozpocze- ło się współzawodnictwo pracy leka- rzy i pielęgniarek Ubezpieczalni Spo- łecznej.

Lekarze mają wykazać się sprawnym i skrupulatnym wykonywaniem zarządzeń Ubezpieczalni, punktualno- ścią i dbałością o dobre warunki hig- ieniczne w poczekalniach i uzupełnie- niem wyposażenia gabinetów lekar- skich.

Współzawodniczące pielęgniarki bę- dą „prześcigać się” w sumiennym wy- konywaniu poleceń lekarzy, troskli- wości o chorych, dbałości o czystość w przychodniach Ubezpieczalni i w szpitalach.

Wyniki pracy lekarzy i pielęgniarek oceniać będą pracownicy działu lecz- niczego US oraz sami pacjenci i orga- nizacje zawodowe.

GDZIE STANĄ POMNIKI: Mie- kiewicz, Kościuszki i Grunwaldz- ki? — Na to pytanie Kraków szuka odpowiedzi. Zniszczone przez oku- pantą, teraz czekają na odbudowę i na miejsca przetranszowania.

W publicznej dyskusji, którą na- ten temat zorganizowało Towarzy- stwo Miłośników Historii i Zabytk- ow Krakowa wzięli udział wybitni znawcy sztuki. Wniosek był jeden — sprawa jest na tyle ważna, aby za- łączyć się nią kompetentne władze, aby powołał Komitet Obywatel- skie, przygotować projekty L., zdo- być fundusze.

NOWE OSIEDLE MIESZKANIO- we na Grzegorzku buduje Zwią-zek Spółdzielni Mieszkaniowa. Za- mieszkać w nim ludzie pracy. Dwa pierwsze trzypiętrowe bloki będą gotowe już we wrześniu, ale... w sta- nie surowym.

ZŁOTYMI KRZYŻAMI ZASŁU- GI min. Dybowski udekorował dwóch zastępujących pracowników Krakowa: Mariana Wróbla, za dła- talność publicystyczną w dziedzinie propagandy szachów i za pracę w Związku Szachistów, oraz Piotra Śliżę, meblarza — tapicera za 40- letnią nieprzerwaną pracę w trarzie im. Słowackiego w Krakowie.

PODCZAS ZIELONEGO ŚWIAT- przybyli do Krakowa trzy wyciecz- ki czeskie: wycieczka Byłych Wjeń- ców Politycznych z Pragi, wy- cieczka Towarzystwa Przyjaźni Pol- sko — Czechosłowackiej z Olomunca i wycieczka inżynierów i techników z Morawskiej Ostrawy. (Da)

Jeden zespół portowy Gdańsk - Gdynia

Odpowiedź krytykom

DECYZJA scalenia portów Gdańska i Gdyni w jeden zespół portowy znalazła się na łamach „Dziennika Bałtyckiego” pod ostrym ostrzałem krytyki, sugerującej społeczeństwu polskiemu jako konsekwencję „niedokładnie przemysłowego posunięcia” amora katastroficznych strat finansowych, które w przyszłości obciążą nasz handel morski. Krytyka ta wypływa z rozumowania typowego dla przesłanki konserwatywnego ludzkiego, cierpiącego na dosyć pospolity w dzisiejszym okresie uraz psychiczny na tle zw. wdzierania się administracji w święte progi nieetykalnego prawa prywatnego.

KRYTYKA twierdzi, że „władza portowa nie jest do tego, aby się mieszać w stosunek prawny i handlowy pomiędzy armatorem a charterującym”.

Trudno dopatrzeć się w zasadzie jednego zespołu portowego mieszania się w stosunki prywatno - prawne. Chyba, że przekształcenie gminy wiejskiej w gminę miejską lub połączenie dwu gmin w jedną również uzna się za mieszanie się czynnika administracyjnego w sferę stosunków prywatnoprawnych. Scalenie portów w jeden zespół portowy oznacza wytyczenie nowych ram zewnętrznych, w których stosunki prywatno - prawne mogą się rozwijać zupełnie swobodnie.

Nowa zasada wyprowadza przyszłe połączenie trzech gmin miejskich: Gdańska, Sopotu i Gdyni w jeden zespół miejski, które niewątpliwie nie oznaczałyby naruszenia świętości stosunków prywatno - prawnych. Zresztą nie zauważyła tego bezprawia żadna z zainteresowanych stron, gdyż dotychczas nie wpłynęły żadne zastrzeżenia.

KRYTYKA przypuszcza, że powodem zespolenia portów była „dążność do uproszczenia i potanienia ad-

ministracji, aby wykazywać duże dochody lub oszczędności w pewnym dziale administracji państwowej”.

Dруга nieminiejsza pomyłka. W dzisiejszym okresie odbudowy naszego zespołu portowego w ogóle nie może być mowy o dochodach, tym mniej o dużych dochodach. Za nową zasadą przemawiały wyłącznie względy eksploatacyjne, zmierzające do ułatwienia obsługi handlu zagranicznego, dla którego to celu administracja portowa poniosła nawet pewne straty finansowe. Krytyka uznaje wprawdzie potrzebę „jednolitej polityki eksploatacyjnej, odrzuca jednakże stworzenie potrzebnego instrumentu. Zespolenie portów da je administracji portowej instrument, paraliżujący jednostronną eksploatację jednego rejonu portowego.

PROJEKT „scalenia” portów Gdańska i Gdyni bardzo się podobą za granicznym armatorem i uzyskał ich nader przychylną aprobatę. Cała przyjemność będzie w tym wypadku po ich stronie, natomiast nam przypadają mniej przyjemne konsekwencje” — ty le mówi krytyka.

Przychylnie nastawienie armatorów do naszego zespołu portowego można uznać tylko za zjawisko dodatnie, a nigdy ujemne. Administracja portowa do kładła przecież zawsze staran, aby pozyskać sobie opinię klientów zagranicznych. Przychylności armatorów może tylko ułatwić naszym załodgom uzyskiwanie tonażu, potrzebnego do obsługi naszego handlu zagranicznego. Czy w okresie, w którym stoimy przed zadaniem odbudowy naszej sieci linii regularnych, w którym metodami politycznymi zagraniczna reakcja celowo odciąga tonaż od obsługi naszych portów, w celu utrudnienia i opóźnienia odbudowy naszego gospodarstwa społecznego, nie jest słusznym, aby w tak ważnym okresie pozyskać sobie przychylność światowych sfer żeglugaowych? Wobec dużych zawsze jeszcze braków naszego zespołu portowego — uzyskaliśmy zatem poważny sukces, który jest niezależny od indywidualnego stanowiska tradycyjno - emocjonalnej krytyki.

W DALSZYCH wywodach krytyka kruszy kopie w obronie „opcji”, czyli możliwości wyboru jednego z rejonów portowych. Krytyka nie dostrzega, że „opcja” nie została zniesiona. Zmieniono natomiast podmiot uprawniony do „opcji”. Miejsce dotychczas uprawnionego klienta portowego zajął administrator portowa.

To było właśnie zasadniczym celem zespolenia portów. W naszym zespole portowym rejon gdyniński ma, zarówno ze względu na warunki naturalne, jak i ze względu na wyposażenie techniczne, stanowczą przewagę nad rejonem gdańskim. Nic więc dziwnego, że zarówno armatorzy, jak i załadowcy względnie wyładowcy byli zgodni w preferowaniu rejonu gdynińskiego. Dopóki istniały obok siebie dwa porty, administracja portowa była prawie bezsilna wobec tych tendencji, gdyż nie miała prawa łamać charteru. Sytuacja zmieniła się zasadniczo z chwilą zespolenia portów. Administracja portowa nie ma wprawdzie prawa nie

wpuścić statku do zespołu portowego, ale ma prawo nie wpuścić statku do rejonu gdynińskiego, lecz skierować go do rejonu gdańskiego lub odwrotnie.

Przez zespolenie portów odebrano więc prawo opcji załadowcy względnie wyładowcy, który przy wykonywaniu prawa prawa kierował się wyłącznie własnym interesem, a zastrzeżono to prawo dla administracji portowej, jedynego czynnika powołanego do koordynacji sprzecznych interesów jednostkowych, w imię interesów ogólnego gospodarstwa społecznego. Dla armatora podmiot wykonywujący prawo opcji jest obojętny. Załadowca względnie wyładowca ma nawet w tym wypadku możliwość zabezpieczenia swoich interesów przez zastrzeżenie „loading berth” — miejsca załadunku. Musi się jednak liczyć ze stosowaną polityką eksploatacyjną. Argument o „figlach” Urzędu Morskiego, który skieruje statek do rejonu gdynińskiego, podczas gdy towar przeznaczony dla statku jest w rejonie gdańskim, jest oczywiście w najlepszym razie nonsensem i należy do kategorii rozumowania „ad absurdum”. Jeśli chcemy w ten sposób argumentować, to możemy również przyjąć, że Urząd Morski został stworzony dla utrudnienia, a nie ułatwienia obrotów portowych.

POZOSTAJE wreszcie zagadnienie „congestion” — przepełnienie portów. Z góry należy zastrzec, że w praktyce powojennej „congestion” ani razu nie została zgłoszona przez administrację portową, zresztą rozległość naszego zespołu portowego wyklucza prawie całkowicie taką możliwość.

Podobne trudności miały właściwie tylko miejsce w obsłudze transportów rudy, wskutek nierównomiernego podziału tych transportów na poszczególne rejon. Były one usuwane albo na zasadzie opcji albo obopólnego porozumienia między wyładowcą a armatorem. Na regulowanie tych transportów, które były niejednokrotnie powodem sporów między armatorami, względnie ich przedstawicielami, administracja portowa nie miała bezpośredniego wpływu. Z chwilą zespolenia portów administracja portowa zyskuje możliwość dysponowania statkami do poszczególnych rejonów, co niewątpliwie przyczyni się do podziału transportów, stosownie do istniejących możliwości przeładunkowych obu rejonów portowych.

JAKKOLWIEK krytyka uznaje za frazes możliwość dysponowania statkami przez administrację portową, to jednak przyznaje, że byłoby to możliwe gdyby administracja portowa dy-

spowała ładunkami oraz ustalała warunki charterów. I tutaj tkwi zasadniczy błąd krytyki. Administracja portowa ma rzeczywiście wystarczający wpływ na dysponowanie ładunku i statku. Każdy towar pójdzie tam, gdzie mu administracja portowa zapewni najlepsze warunki przeładunkowe i magazynowe. Statek pójdzie, oczywiście, za towarem.

W ten sposób dysponowanie ładunkiem i statkiem przez administrację portową ograniczy się do wyznaczenia baz operacyjnych. Z chwilą zrealizowania zasady baz linii regularnych, magazynów kierunkowych i towarowych, dysponowanie poszczególnym statkiem będzie zjawiskiem wyjątkowym, każdy bowiem statek brdzie z góry znał swą bazę operacyjną, zależnie od kierunku względnie ładunku. Praktycznie będzie to wyglądało następująco: zagadnienie węgla reguluje Centrala Węgla, która dysponuje zarówno statkami, jak i towarem, ruda ma swoje miejsca przeładunkowe, administracja portowa będzie tylko regulowała współmierny podział na rejon w okresach szczytowego ruchu, statki linii regularnych będą miały stałe bazy operacyjne, trampy dla ładunków całostatkowych — specjalne magazyny cukrowe, bawełniane, cementowe, skórzane itd. oraz pozostałe drobne ilości będą pracowały w oparciu o magazyny kierunkowe, co zresztą będzie zależało od ilości linii regularnych. Tego rodzaju funkcjonalny podział nabrzozy jest stosowany we wszystkich portach z doskonałymi wynikami.

JESLI chodzi o opłaty, to statki za wijające do rejonu gdynińskiego i gdańskiego opłacają już obecnie tylko jednorazowe opłaty portowe i maklerskie, zgłoszenie natomiast odbywa się w każdym rejonie portowym ze względu na statystycznych. Pozostaje do wyjaśnienia jeszcze ostatnia troska, czy Gdańsk będzie częścią Gdyni lub odwrotnie. Całość tego zagadnienia będzie uregulowana w nowych przepisach porządkowych dla zespołu portowego GD, który się będzie dzielił na obszar nawigacyjny rejonu portowego Gdańsk oraz na obszar nawigacyjny rejonu portowego Gdynia.

Dla doświadczonych umysłów pozostaje natomiast do rozwiązania poważne zagadnienie opracowania jednak tych zwyczajów portowych dla zespołu portowego GD. Piękne pole do popisu dla doświadczonych i konstruktywnych sympatyków portu i jego zagadnień.

Leon Jankowski

Ponad 164 tys. osób

skupia w swych szeregach Zw. Zaw. Rob. Rolnych

Związek robotników rolnych opierał działalność swoją na założeniach ideologicznych całego ruchu zawodowego w Polsce. Związek skupia w swych szeregach wszystkich robotników fizycznych i pracowników umysłowych bez względu na ich przynależność partyjną.

Robotnicy rolni dali wyraz pełnego poparcia dla jedności organizacyjnej bratnich partii robotniczych w czasie licznych wystąpień delegatów na zjazdach oraz w przyjętych na nich rezolucjach. Stało się to podstawą uchwały Zarządu Głównego wyasygnowania sumy pół miliona złotych na budowę wspólnego domu zjednoczonej partii robotniczej.

Liczba zrzeszonych robotników rolnych wzrosła w dniu 1 kwietnia br. do cyfry 164.126. W liczbie tej poważny odsetek 47.660 stanowią kobiety. Związek obejmuje około 90 proc. robotników rolnych, zatrudnionych w 5.776 majątkach. Jednym z czołowych zadań przyszłych władz związkowych będzie objęcie organizacją zawodową około 40 do 50 tys. robotników, zatrudnionych w prywatnych gospodarstwach chłopskich.

Wydział Kulturalno - Oświatowy zorganizował za pośrednictwem referatów okręgowych 1.278 świetlic, bibliotek, przedszkoli i dziecięców.

W bieżącym roku przewidziane jest uruchomienie dalszych 1.200 świetlic oraz 800 przedszkoli. Na różnego rodzaju kursach przeszkolono 5.742 działaczy związkowych. W porozumieniu z Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych Zarząd Główny przeprowadził rejestrację robotników rolnych, wdów i sierot, którzy uzyskali prawa emerytalne. Umowa zbiorowa z 25 marca br. przyniosła ostаточно ujednolicony system plac dla robotników i pracowników umysłowych w majątkach wszystkich użytkownikach, podwyższa ona znacząco nie placę gotówkową oraz wprowadza dodatek na dzieci.

Zdobycza o dużym znaczeniu jest wprowadzenie w nową umowę zbiorową systemu premii za przekroczenie norm wytwórczych. Dzięki zastosowaniu innowacji, umowa stworzyła pełne warunki dla rozwoju współzawodnictwa pracy w majątkach rolnych.

Jednym z pierwszych rezultatów tego jest terminowe wykonanie planu zasiewów wiosennych w majątkach PNZ i PZHR, jak również tempo likwidacji odlogów na Ziemiach Odzyskanych. Państwo okazało robotnikom rolnym wydatną pomoc.

Związek utrzymuje serdeczne stosunki z międzynarodowym ruchem za wodowym, szczególnie zaś z pokrewnymi związkami robotników rolnych.

Obowiązują następujące ceny:

		1 kg w hurcie	37 — w detalu 43 —
Mąka żytnia 80 proc.	„	65.	75.
Mąka pszenna 70 proc.	„	41.	48.
Kasza jęczmienna 70 proc.	„	42.	49.
Chleb żytni z maki 80 proc.	„	36.	38.
Chleb pszenny z maki 70 proc.	„	64.	70.
Bułka z maki pszen 70 proc. (50 gr)	1 szt.	4.5	5.
Mięso wołowe I. gat.	1 kg	180.	—
Mięso wołowe II. gat.	„	170.	—
Poledwica wołowa	„	—	280.
Mięso bez kości	„	—	250.
Mięso z kością o zawart. do 25 proc. kości	„	—	200.
Mięso mielone lub siekane	„	—	240.
Kość wołowa	„	—	50.
Mięso cielęce bez kości	„	—	270.
Mięso cielęce z kością o zawartości do 35 proc. kości	„	—	200.
Mięso wieprzowe kl. I.	„	268.	—
Mięso wieprzowe II. gat.	„	248.	—
Mięso wieprzowe III. gat.	„	233.	—
Boczek i podgardle	„	—	280.
Schab — kotletowy	„	—	280.
Mięso wieprzowe bez kości	„	—	300.
Mięso z kością o zawart. do 15 proc. kości	„	—	260.
Golonka	„	—	140.
Głowizna	„	—	140.
Nogi	„	—	60.
Kość wieprzowa	„	—	420.
Smalec	„	—	320.
Słonina	„	—	440.
Masło mleczarskie	„	—	426.
Masło oseklowe	„	—	330.
Kiełbasa zwyczajna	„	—	430.
Kiełbasa biała surowa	„	—	370.
Serdelki	„	—	440.
Kiełbasa moka	„	—	390.
Kiełbasa mortadela	„	—	430.
Parówki	„	—	470.
Kiełbasa krakowska sucha	„	—	320.
Kiszka pasztetowa	„	—	180.
Kiszka podgardłana	„	—	100.
Kiszka kaszana	„	—	300.
Salceson włoski	„	—	470.
Szynka gotowana wędzona	„	—	380.
Poledwica	„	—	470.
Baleron	„	7.4	8.5
Ziemniaki	„	—	370.
Boczek wędzony	„	—	—

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

BIURO SPRZEDAŻY GAZÓW TECHNICZNYCH
Katowice, ul. Warszawska Nr. 3

zawiadomienia o rozpoczęciu sprzedaży

SUCHEGO LODU

produkcji GDAŃSKIEJ FABRYKI KWASU WĘGLOWEGO
GDAŃSK, UL. CHMIELNA 7-9, TEL. 315-04

SUCHY LÓD

jest najlepszym ze znanych środków chłodniczych dla transportów okrętowych, kolejowych i samochodowych ryb, mięsa, owoców, jarzyn i innych środków spożywczych w stanie świeżym i mrożonym.

SUCHY LÓD

posiada temperaturę topliwości 79°C poniżej zera, oraz pozwala z łatwością osiągnąć temperaturę 20°C poniżej zera w chłodni. Wydajność chłodnicza suchego lodu jest trzykrotnie większa od wydajności lodu sztucznego z wody.

SUCHY LÓD

jest produktem antyseptycznym, wstrzymuje rozwój bakterii, a tym samym zapobiega procesowi gnicia produktów spożywczych.

SUCHY LÓD

gwarantuje całkowitą czystość i suchość pomieszczeń chłodniczych.

SUCHY LÓD

jest z wyżej wymienionych względów idealnym środkiem chłodniczym dla rzeźni, mleczarni, szpitali, przetwórci środków spożywczych, chłodni okrętowych itd.

Zamówienia na większe partie prosimy kierować do Biura sprzedaży Gazów Technicznych, Katowice, ul. Warszawska 3, skrytka pocztowa Nr. 874.

Drobne ilości (do 100 kg) można nabywać bezpośrednio w Fabryce w Gdańsku.

1597-K

Ruch kolejowy na stacji Elbląg

Po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy ruch pociągów na stacji kolejowej Elbląg przedstawia się następująco:

Przyjazd pociągów z miejscowości:
Malbork: 0.35, 2.10, 4.32, 6.10, 7.43, 8.40 (pośp.), 10.37, 13.54, 16.11, 18.14, 19.56, 20.59 (pośp.), 22.54, 18.14, 20.59.
Tczew (przez Malbork): 2.10, 4.32, 7.43, 8.40, 10.17, 13.54, 16.11, 18.14, 19.56, 20.59 (pośp.), 22.54, 18.14, 20.59.
Gdynia (przez Gdańsk - Tczew): 2.10, 8.40 (pośp.), 10.17, 18.14.
Szczecin (przez Gdańsk - Tczew): 8.40 (pośp.).
Poznań (przez Inowrocław - Toruń) — 0.35.
Olsztyn (przez Morąg): 3.07, 8.36 (pośp.), 11.10, 17.30, 20.44 (pośp.).
Białystok (przez Olsztyn): 3.07, 11.10.
Warszawa (przez Nasielsk - Olsztyn): 8.36 (pośp.), 17.30.
Braniewo (Bogaczewo): 6.17, 19.00.
Braniewo (Tolkmicko): 7.29, 19.18, 22.25.
Odział pociągów do miejscowości:
Malbork: 3.12, 4.37, 6.22, 8.42, 11.18, 12.58, 14.28, 15.41, 17.43, 19.05, 21.02 (pośp.), 22.56.
Tczew: 3.12, 8.43, 11.18, 14.29, 15.41, 17.43, 19.05, 21.02 (pośp.).
Gdynia (przez Tczew): 3.12, 11.18, 14.29, 21.02 (pośp.).
Szczecin (przez Gdynię): 21.02 (pośp.).
Poznań (przez Grudziądz) — 22.56.
Olsztyn: 2.20, 4.35, 8.45, 18.22, 21.15 (pośp.).
Białystok (przez Olsztyn): 2.20, 18.22.
Warszawa (przez Olsztyn - Nasielsk): 4.35, 21.18 (pośp.).
Braniewo (Bogaczewo): 11.15, 16.20. (cz)

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia 1 ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 62174 — w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 11626 w Warszawie, 46202 w Zabrzu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 20425 34700 38441 81303.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 22522 42275 60969 64885 83208 89148.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 5035 14941 16464 19069 20799 23038 35804 45555 47387 55796 60185 62180 70125 70246 74469 83636 84317 88476.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 5573 7589 12333 13134 14922 17700 25200 25450 26221 26634 27745 29434 30027 31605 32587 35488 39038 42340 42820 47866 51605 54177 56831 58510 59013 61284 61906 64237 65072 65812 66718 69136 70925 75532 77343 77644 79318 79564 81517 82839 83668 84891 88562.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 91 658 1726 1881 2106 2539 2931 3331 4143 4431 4539 4617 6382 6740 8542 8701 9205 9618 10031 10719 10737 10878 11263 11334 12465 13359 14064 14151 14167 14467 14630 14829 15491 15506 15574 15880 15889 16374 16505 16754 16946 18540 18703 19045 20218 20723 20840 21146 21278 21768 21834 22105 22624 22874 23188 23523 23978 24494 25040 25073 25761 26367 26451 27216 27620 28126 28448 29094 29098 29450 30128 31138 31140 31775 33089 33761 35674 36004 36827 36850 36860 37212 37974 38057 38123 38629 39947 40773 40870 41786 44768 44782 44866 44912 45572 46416 46496 47187 47204 47861 48166 48589 49195 49375 49660 49975 50113 50167 50212 50578 50730 51428 51467 51881 52108 53971 54379 54804 54915 56064 57173 57208 57762 59563 59609 60388 60641 60690 61003 61166 62394 62554 63037 63050 63112 63244 63708 64109 64151 64266 64411 64951 65245 66150 66177 66257 66949 67242 67423 67854 68105 68109 68295 68788 68831 68879 69304 69901 69580

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro.

69935 70237 70563 73174 73224 73325 73505 73658 73831 74931 74949 75181 75692 75744 75881 76314 76545 76585 77134 77479 77901 77933 78059 78596 78944 79338 79428 79539 79567 79762 80849 80986 81078 81801 82076 82213 84100 84738 84753 84818 85000 85625 86052 86201 86351 87013 87246 87429 88455 88687 89014 89274.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia

57023 4 7 37 102 257 581 624 51 700 4 76 804 54 68 917 58033 049 122 563 6 681 96 752 827 44 944 52006 7 231 65 75 374 417 623 34 65 82 753 66 67 70 869.
60104 421 52 560 658 731 802 24 957 61238 306 8 574 714 26 802 51 62 96 141 46 308 442 506 10 628 71 89 714 972 63052 55 211 42 43 79 392 493 529 72 774 96 921 64224 50 390 527 63 642 64 708 40 814 87 65000 162 92 269 317 481 537 638 74 842 289 66212 14 536 87 632 723 838 43 64 972 67041 92 173 303 6 17 52 59 95 466 566 70 78 700 46 982 68021 26 76 488 631 780 864 69072 92 154 236 78 365 94 504 99 658 793 824 49 989.
70145 382 92 406 73 84 648 719 71219 347 567 786 993 98 72132 89 293 336 8 41 2 404 55 67 539 639 56 732 951 73070 196 217 70 315 431 652 69 707 43 74175 273 310 59 424 61 557 880 997 75142 444 503 603 8 897 984 76079 129 369 420 29 578 653 77030 88 103 77 231 232 90 419 82 668 779 829 904 83 78243 69 300 35 57 70 73 592 680 759 926 79013 150 224 364 894 917 982.
80351 67 461 4 580 678 727 43 827 50 921 78 81011 346 53 67 526 698 741 845 922 82093 137 60 90 356 95 411 28 84 733 950 9 83011 2 35 138 205 45 312 88 447 97 558 78 88 90 7 653 701 82 91 858 4092 9 210 44 60 2 732 353 620 51 72 757 948 85130 63 81 380 407 769 858 915 86319 34 412 22 603 23 887910 87023 273 83 444 75 515 668 78 95 785 944 67 90 88242 7 50 734 87 869 85 946 89023 197 310 6 7 468 628 994.

KINO WARSZAWA

Wyświetla

Nowy Film Polski

„STALOWE SERCA”

Opowieść o nieugiętej, bojowej postawie śląskiego robotnika w walce z Niemcami

656 WK

Przedolimpijski turniej bokszerski

W ramach jubileuszu 40-lecia ZKS-u, rozegrany zostanie w Łodzi przedolimpijski turniej bokszerski. Turniej ten będzie właściwie jedną eliminacją przed Igrzyskami Olimpijskimi w Londynie.

Kapitan związkowy PZB powołał na turniej po 4 zawodników w każdej wadze, którzy walczyć będą systemem punktowym, tj. każdy z każdym. System ten ma niewątpliwie do brzostrony, gdyż pozwoli na wykazanie wszystkich umiejętności zawodnika nie w jednej walce, lecz w ciągu ciężkich trzydniowych bojów. W walkach takich decydującą będą niejednokrotnie kondycja i odporność psychiczna.

Turniej łódzki wyłoni dwie drużyny, które skoszarowane zostaną na obozie w Dziekanowie, by tam przygotować się do ciężkich walk olimpijskich.

W turnieju weźmie udział wielu bokserów, którzy nie startowali w ostatnich mistrzostwach Polski.

W wadze muszej mistrz Polski Kasperczak (Poznań) będzie starał się udowodnić swą wyższość nad Kamińskim (Łódź), Tyczyńskim (Warszawa) i Gumowskim (Pomorze).

W wadze koguciej stawka jest bardzo silna. Stanowią ją mistrz Polski Grzywocz (Śląsk), Bazarnik (Śląsk), Symonowicz (Wrocław), oraz Brzózka (Piotrków). Walka o pierwszeństwo rozegra się prawdopodobnie między Grzywoczem i Bazarnikiem, aczkolwiek niedaleko odbiegają od nich Symonowicz i Brzózka. Szczególnie interesujący jest start rewalacyjnego Brzózki z Piotrkowa.

W wadze piórkowej mistrz Polski Antkiewicz (Gdańsk) walczyć będzie z

Czortkiem (Warszawa), Matlochem (Śląsk) i Krużą (Pomorze). Antkiewicz jest tu 100 procentowym faworytem. Ciekawie natomiast zapowiada się walka o drugie miejsce.

W wadze lekkiej stawkę stanowią mistrz Polski Rademacher (Śląsk), Skierka (Gdańsk), Żurawski (Warszawa) i Grymin (Łódź). Trzy dni walk wykaże niewątpliwie czy słaba forma kandydata do Londynu Rademachera była tylko przejściowa. Teoretycznie żaden z przeciwników nie powinien być dla Szlaka groźny.

W wadze półśredniej rozegra się walka dwóch starych rywali Chyćhły (Gdańsk) i Olejnika (Łódź). Pozostali dwaj Iwański (Gdańsk) i Schneider (Śląsk) nie odegrają poważniejszej roli.

Waga średnia obstawiona jest przez doborową stawkę, którą stanowią: mistrz Polski Zagórski (Warszawa), Kolczyński (Warszawa), Nowara (Śląsk) i Cebulak (Pomorze). Spotkanie w tej wadze wykaże, czy Zagórski dojrzał do turnieju olimpijskiego i

czy gwiazda Kolczyńskiego już zgasła. Spotkanie między dwoma warszawianinami będzie największą atrakcją turnieju.

W wadze półciężkiej walczyć: Szymura (Poznań), Archadzki (Warszawa), Kubicki (Częstochowa) i Urbaniak (Śląsk). Spotkanie w tej kategorii będzie jedynie dobrym treningiem dla bezkonkurencyjnego Szymury.

W wadze ciężkiej mistrz Polski Jaskółka (Łódź) zmierzy się z Klimeckim (Poznań) oraz Zylisem (Łódź) i Stęcem (Piotrków). Walka o pierwszeństwo rozegra się prawdopodobnie między Klimeckim a Jaskółką.

Nie wykluczone są pewne przesunięcia, a mianowicie Szymura do wagi ciężkiej, zaś Nowara do wagi półciężkiej.

Jako rezerwowi zostali wyznaczeni w kolejności wag: Kargier (Łódź), Czarniecki (Łódź), Szymański (Poznań), Bonikowski (Łódź), Kula (Śląsk), Trzęsowski (Łódź), Jabłoński (Pomorze), Grzelak (Warszawa).

Polski Związek Kolarski dziękuje robotnikom i dyrekcji fabryki rowerów „Bałtyk”

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego niniejszym spieszy z przesyłaniem wyrazów najwyższego uznania za doskonale przygotowane rowery polskiej produkcji „Bałtyk”, które ze względu na swą jakość przyczyniły się do uzyskania zwycięstwa zespołowego naszych drużyn w wielkich wyścigach międzynarodowych na tra-

sie Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, w dnach od 1 do 9.5 br.

Jednocześnie Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego prosi Dyrekcję Państwowej Fabryki Rowerów o złozenie w naszym imieniu serdecznego podziękowania wszystkim pracownikom fabryki, którzy swą pracą nad przygotowaniem rowerów dla naszych drużyn reprezentacyjnych, przyczynili się do osiągnięcia wspaniałych sukcesów, przez Polskę zespół reprezentacyjny w wymienionych wyścigach.

Ze sportowym pozdrowieniem

Prezes

FELIKS GOŁĘBIEWSKI

Sekretarz gen.

STANISŁAW CIEŚLAK

—o—

Imprezy motocyklowe Na Wybrzeżu

Spółceństwo Wybrzeża będzie w tym roku podziwiać naszych czołowych motocyklistów Polski w Gdańsku, którzy wystąpią w następujących imprezach:

27 maja i 6 czerwca wyścigi żużlowe, 31 lipca rajd o „Złoty Puchar Wybrzeża”, 1 sierpnia wyścigi uliczne o „Błękitną Wstęgę Bałtyku”, na lotnisku we Wrzeszczu (dawnej organizacji w Sopocie), 5 września wyścigi żużlowe o mistrzostwo Wybrzeża, 19 września wyścigi żużlowe (trójmecz).

Botwinnik (ZSRR) mistrzem szachowym świata Zakończenie wielkiego turnieju w Moskwie

Wielki turniej o indywidualne mistrzostwo szachowe świata skończył się zdecydowanym zwycięstwem arcymistrza radzieckiego Michała Botwinnika.

Dotychczas walki o prymat w grze szachowej odbywały się w ten sposób, że mistrz świata bronił tytułu w meczu z najpoważniejszym pretendencem. Ponieważ poprzedni mistrz świata Alechin, zmarł w 1946 roku, Międzynarodowa Federacja Szachowa zorganizowała turniej, na który wyznaczyła sześciu graczy spośród najsilniejszych kandydatów. Zwycięzcą turnieju przysłał miał zaszczytny tytuł mistrza świata.

Na turniej wyznaczeni zostali: Botwinnik, Keres i Smyslow (wszyscy ZSRR), Rzeszewski i Fine (USA) oraz były mistrz świata — Holender Euwe. Fine nie stawiał się, (prawdopodobnie z powodu stosunkowo słabej formy, w której się obecnie znajduje), toteż turniej odbywał się z udziałem pięciu szachistów.

Żeby wynik nie był przypadkowy, rozegrano pięć kół; tzn., że każdy z uczestników grał z każdym po pięć partii. Turniej trwał 2 i pół miesiąca. Rozpoczął się w Hadze i zakończył się w Moskwie.

W przeciwnieństwie do innych poważnych rozgrywek szachowych, w których uczestnicy grają ostrożnie i większość partii kończy się remisem, ostatni turniej prowadzony był bardzo ostro. Toteż dostarczył on wiele emocjonujących i głębokich kombinacji.

Faworytem turnieju był — zdaniem większości znawców — Botwinnik. Jednakże wiele szans wróziło utalentowanemu młodemu Estończykowi — Keresowi. Poważne ambicje miał mistrz zawiłych kombinacji — Rzeszewski. Po cichu żywił też nadzieje rutynowany teoretyk dr Euwe.

WYNIKI

Już od początku turnieju wysunął się na czoło „absolutny champion Związku Radzieckiego” Botwinnik, który daleko zdystansował swoich współzawodników i grając przez cały czas równie dobrze, zajął bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce. Drugą — równorzędną grupę, stanowiła trójka: Keres, Rzeszewski i Smyslow. W różnych okresach zdawało się, że Keres lub Rzeszewski wysuną się na przed. W końcu jednak 27-letni Smyslow zagrał bardzo dobrze w ostatnich dwóch kołach i odniósł wielki sukces zajmując drugie miejsce, o pół punkta, więcej od Keresa i Rzeszewskiego. Euwe grał znacznie poniżej swych możliwości, prawdopodobnie speszony pasmem niepowodzeń w pierwszej fazie turnieju.

W sumie, na 20 partii Botwinnik uzyskał niebywałą w tak silnie obsadzonych turniejach wynik — 14 punktów (10 zwycięstw, 2 porażki, 8 remisów). 2) Smyslow — 11 punktów (6 zwycięstw, 4 porażki, 10 remisów); 3-4) Keres 10 i pół punkta (8 zwycięstw, 7 porażek, 5 remisów), oraz

Rzeszewski 10 i pół punkta (6 zwycięstw, 5 porażek, 9 remisów), 6) dr Euwe 4 punkty (1 zwycięstwo, 13 porażek, 6 remisów).

Ciekawe jest podsumowanie wyników pięciu partii, które rozegrali między sobą wszyscy uczestnicy. Okazuje się, że i tu Botwinnik ma korzystniejsze rezultaty z każdym osobno ze współzawodników. A oto szczegółowe wyniki (przy każdym iście punktów zdobytych na przeciwniku): Botwinnik 3 — 2 Smyslow. Botwinnik 4 — 1 Keres (1); Botwinnik 3 i pół — 1 i pół Rzeszewski; Botwinnik 3 i pół — 1 i pół Euwe; Smyslow 2 — 3 Keres; Smyslow 3 — 2 Rzeszewski; Smyslow 4 — 1 Euwe. Keres 2 — 3 Rzeszewski; Keres 4 i pół — 1 i pół Euwe; Rzeszewski 4 — 1 Euwe.

SYLWETKA MISTRZA ŚWIATA

Zwycięstwo Botwinnika stanowi uwieńczenie całej serii wielkich sukcesów. Już w wieku 20 lat zdobył on mistrzostwo Związku Radzieckiego. Od 1931 roku brał on udział w 22 krajowych i zagranicznych turniejach szachowych, zajmując pierwsze miejsce w 18 z nich. W roku 1936 zajął on w Nottinghamu (Anglia) razem z Capabianką pierwsze miejsce, dystansując ówczesnego mistrza świata Alechina, b. mistrza świata Leskera, Euwego, Rzeszewskiego, Fine'a i t. d.

W roku 1939 Botwinnik wyzwał Alechina na mecz o mistrzostwo świata, ale wybuch wojny uniemożliwił spotkanie. Należy podkreślić, że w partiach rozegranych z Alechinem, wynik jest na korzyść Botwinnika.

Podczas wojny Botwinnik pracował na Uralu w swym zawodzie inżyniera-elektryka, zdobywając odznaczenia za wydatną pracę. Po wojnie znówu odnowiony został kontakt z Alechinem, który jednak w międzyczasie zmarł.

Botwinnik jest bezspornie najbardziej wszechstronnym graczem. Głęboki teoretyk, pierwszorzędnym debiutach, doskonały taktik, o niezrównanym wyczucie pozycji. Bardzo rzadko popełnia błędy, potrafi natomiast sprzecznie i wykorzystać każdą najmniejszą słabość w pozycji przeciwnika. Jednocześnie nie cofa się on przed śmiałyimi ofiarami, które były zawsze poprawne i wszechstronnie obmyślane.

Charakterystyczną jest przedostawia partia z Rzeszewskim. Amerykanin przypuścił huraganowy atak, który w innym wypadku zakończyłby się niechybnym zwycięstwem. Botwinnik bardzo subtelnie manewrował i w pozycji, która wydawała się na pozór rozpaczliwą obroną okazało

się nagle nie tylko, że wszystkie groźby Rzeszewskiego zostały odparte, ale że w kilku posunięciach Botwinnik uzyskał przynajmniej atak, który przyniósł mu pewne zwycięstwo.

U mistrza świata należy jeszcze podkreślić skupienie, pewność siebie, równowagę i silną wolę zwycięstwa. Botwinnik jest długoletnim członkiem partii bolszewickiej.

INNI UCZESTNICY

Dla młodego Smyslowa, drugie miejsce jest największym sukcesem w jego dotychczasowej karierze. Podkreślić należy u niego świetną grę w końcówkach (remis w gorszej pozycji z Botwinnikiem i Rzeszewskim, wygrana w równej końcówce z Euwem). Grał on jak stary, rutynowany szachista. W ostatnim turnieju wygrał się dotychczasowej wady: załamania się po klęskach, lub nieuwagi po sukcesach. Grał równo i bardzo poprawnie.

Keres grał ponizej swej formy. O jego systemie ostrej, kombinacyjnej, ryzykownej gry świadczy duża ilość wygranych i przegranych przy małej ilości remisów.

Wynik Rzeszewskiego jest raczej normalny. W tym turnieju wykazał on swą zwykłą skłonność do komplikowanych, nie zawsze poprawnych kombinacji, w wyniku których wpadał bardzo często w niedoczas.

Co do Euwego — wynik jego po dobrych rezultatach lat powojennych, należy raczej uważać za prześłowe załamanie się.

ZSRR NAJWIĘKSZĄ POTĘGĄ SZACHOWĄ

Zdobycie pierwszych trzech miejsc przez szachistów ZSRR jest niewątpliwie wielkim zwycięstwem szachowej szkoły radzieckiej, rozwijającej się w parze z ogólnym wzrostem poziomu kultury Związku Radzieckiego. Należy zaznaczyć, że ZSRR posiada kilku innych szachistów tej samej miary co Smyslow i Keres (Bolesławski, Kotow, Rogozin i inn.). Można się w pełni zgodzić ze zdaniem Botwinnika, iż ZSRR posiada większość najlepszych szachistów.

Wielkie wrażenie na arcymistrzach zagranicznych wywołała szachowa publicystyka moskiewska. Tysiące widzów napłynęło o dzień wielką salę kolumnową, w której odbywał się turniej, a wielu mniej szczęśliwych czekało na dworze. Publiczność z napięciem i z niecierpliwością śledziła za biegiem turnieju, nagradzając burliwym oklaskami zasługujące na to wyczyny przy desce szachowej. Jest to jeszcze jeden dowód olbrzymiej popularności i masowości szachów w ZSRR.

Motocykliści Zw. Zaw. Transportowców RP w czołowiec ligowej

Tegoroczny sezon motocyklowy zaczął się pod znakiem intensywnej pracy poszczególnych klubów. Stworzenie 16 drużyn ligowych było szczególnym posunięciem PZM.

Już po dwóch eliminacjach do ekstraklasy (w Łodzi i Pucku) na czołowej tabeli drużyn ligowych wysunęły się: Polski Klub Motocyklowy, Warszawa, zdobywając 38 pkt., Gdański Klub Motocyklowy Zw. Zaw. Transportowców — 34 pkt., Sekcja Motor. Klubu Sport. „Tramwajarz” Łódź — 2 pkt., „Motoklub” — Rawicz — 2 pkt.

Gdański Klub Motocyklowy został organizowany jako Sekcja Motocyklowa Zw. Zaw. Transportowców RP roku 1948.

Trzykrotnie urządzone wyścigi na

Łódź ofiarę na RTPD

I. OLBRACHT

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA

H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

szynckach uczyniły robotników klasą społeczną. A pojęcie „klasa”, postawione na równi z pojęciem „Bóg” i „ojczyzna” i wywyższone ponad nie, oto największe objawienie nowego wieku, wypełniło bowiem treścią pustkę ogromnej masy, dało niezliczonej rzeszy możliwość miłości i walki. Miłości aż do śmierci, walki aż do zwycięstwa. Przeszło już w krew i do szpiku kości Tonika Krouskego i jego kolegów. Uświadamili sobie, że są twórcami wszystkich rzeczy i ich dziećmi. Nie było już nienawiści do dzieła, do maszyn, do fabryki, jak również odmaterializowało się pojęcie pracodawcy. Nie widzieli już swych władców wyjeżdżających w ekipach z bram fabrycznych i nie wydawali okrzyków uwielbienia w przeddzień ich imienin za beczkę piwa i kilka garnków parówek pod oknami ich will. Magnat rozdrobił się w papiery akcyjne, pochowane w szufladkach biurów w mieszkaniach burżuazji, i wymieniane na toalety żon i rodzinne wille. Wyżyskiwaczami dnia pracy robotnika byli teraz wszyscy żyjący w dobrobycie. Klasa powstała przeciw klasie. Stoczyli już ze sobą wiele potyczek i bitew politycznych, znali się pod względem ilości, metod i dzielności i wiedzieli, że o pokoju czy zgodzie nie można nawet myśleć. Tutaj mógł być tylko wybór: śmierć albo zwycięstwo. Bowiem na wielką bitwę zanosilo się także na zachodnim froncie. Na wschodzie, w Rosji, była już wygrana. Żołnierzy obu armii ogarnęło to podniecenie, które zwykle opanowuje mężczyzn przed bitwą. Fabryka Kolbena była jedną z pozycyjskich odcinka bitewnego, wysuniętych naprzód.

Zaś Edek Worla na górze, na wieży u gardzieli pieca, Tonik Krousky na dole u jego wylotu i Piotr Malina na ruchomym żurawiu byli żołnierzami kompanii szturmowej.

Dnia dziewiątego grudnia 1920 r., o czwartej po południu,

w chwili, gdy kadłuby wylewały do piaskowych form odlewanych swój gorący, czerwony, iskrzący się metalowy płyn, na odcinku Kolbena zagrała trąbka do ataku.

Palacz Niedziela przybiegł z odlewni białego żelaza do Tonika. Oczy mu płonęły:

— Krousky, Dom Ludowy zajęty przez policję!

Postać Tonika wyprostowała się, serce mu załomotało, a palce zagięły się, jak gdyby obejmowały karabin.

— Wiesz coś więcej?

— Nie! Kolbena ma przyjść na pomoc!

Tonik puścił się pędem przez salę szarej odlewni, przeskakując narzędzia i gorące kawałki żelaza, wybiegł na górę po krętych schodach obok żeliwniaka.

— Edek! Dom Ludowy zajęty przez policję! Kolbena idzie na pomoc! Wezwij podwórcę! Ja obiegę sale!

I poleciał schodami w dół i do sali i pod dźwignicę — Piotrze! Piotrze! — krzyknął w górę.

Ale Piotr w szczęk żelaza nie dosłyszał i wychylił się z klatki przykładając rękę do ucha.

Tonik wyskoczył na formę i krzyczał zagłuszając grzmot pracy: — Zatrzymać! Zatrzymać! Towarzysze! Dom Robotniczy zajęty policją! Niech nikt nie odchodzi do domu! Idźmy tam!

Robotnicy zaczęli się zbiegać. Nawet ci, których to nic nie obchodziło, zaprzestali pracy chcąc słyszeć, co się stało.

Od pieca przybiegł do Tonika majster i czerwony na twarzy krzyczał na niego: — Czyś zwariował, człowieku? Zatrzymać, teraz?

Piotr Malina na górze sufitu dopiero teraz zrozumiał, o co chodzi. Zatrzymał dźwig i w sali nagle zapanowała cisza.

— Hej! Toniku, mamy iść na pomoc?

— Tak!

Więc i Piotr Malina wyprostował się na swej maszynie i zaczął wołać, aż się odbijało od żelaza w szarej odlewni i dolało przez drzwi do białej odlewni i do odlewni stali:

— Zatrzymać! Dom Ludowy zajęty przez policję!

Przybiegł inżynier. Majster krzyczał do góry na Piotra ma chając rękami: — Czyście powariowali chłopcy? — Potężny czarny odlewacz przecisnął się ku niemu i błyskając oczyma wrzasnął: — Co się nam pan miesza do naszych spraw? —

Przysłowia: Rzeczono m. złote dno. (C. D. N.)